

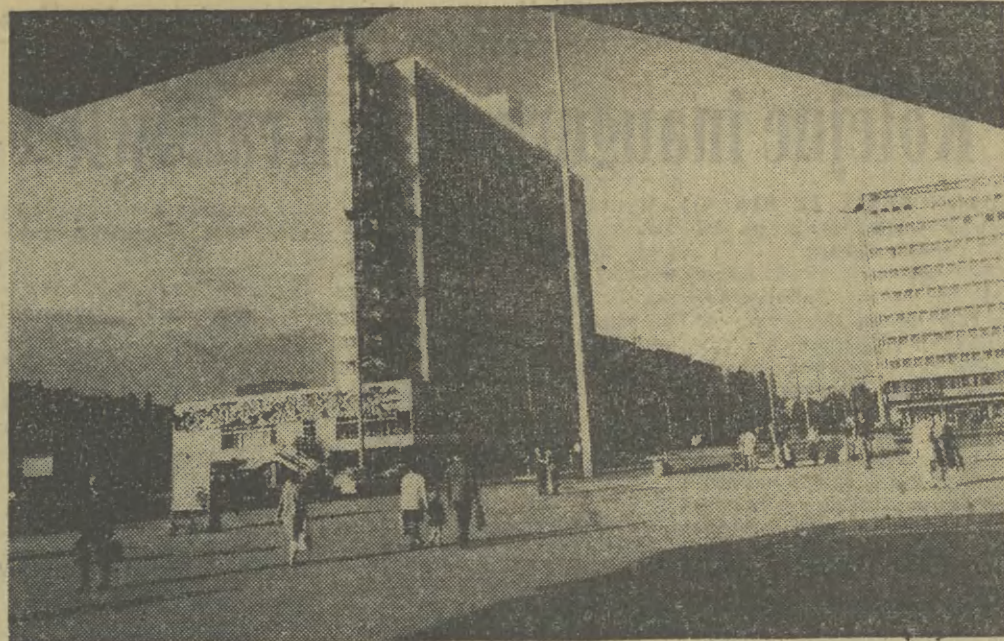
P. Jaroszewicz przebywał w woj. siedleckim

SIEDLCE (PAP). Członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz przebywał w woj. siedleckim, gdzie zapoznał się z problemami rozwoju gospodarki żywnościowej w tym regionie.

P. Jaroszewicz w towarzystwie gospodarzy województwa i sekretarza KW PZPR — Wiktora Kineckiego i wojewody Zofii Grzebiś-Nowickiej oraz ministra przemysłu spożywczego i skupu Emila Kołodzieja odwiedził nowoczesne zakłady mięsne w Łukowie, interesując się m. in. pracą nowo uruchomionej linii produkcji koncentratów.

Premier zapoznał się również z problemami zaopatrzenia na okres jesienno-zimowy, a zwłaszcza dostawami ziemniaków dla mieszkańców Katowic, Wałbrzycha, Warszawy i Wrocławia. Woj. siedleckie jest bowiem największym w kraju dostawcą ziemniaków, stąd też problemy skupu i dostawy tego ziemnioprodu mają w tym regionie szczególne znaczenie. Przewiduje się, że łączne dostawy ziemniaków z woj. siedleckiego na zaopatrzenie ludności miast oraz dla przemysłu wyniosą ponad 300 tys. ton.

P. Jaroszewicz spotkał się na stacji PKP w Łukowie z grupą pracowników miejscowych zakładów pracy, którzy — w ramach pomocy dla wsi pomagali przy załadunku ziemniaków do wagonów.



1. X. przypada 29. rocznica powstania NRD. Na zdjęciu: w centrum Berlina.

CAF — Sokołowski

Posiedzenie Rady Państwa

■ Ocena działalności organów samorządu mieszkańców

■ Ratyfikowanie międzynarodowych konwencji

■ Mianowanie ambasadorów

WARSZAWA (PAP). 5 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa zapoznana się z oceną działalności organów samorządu mieszkańców w miastach oraz informacją o przebiegu i wynikach kampanii wyborczej do tych organów.

Zaprobowano wnioski zmierzające do dalszego, wszechstronnego rozwoju działalności samorządu mieszkańców. Podkreślono m. in., że wykorzystując nowe rozwiązania ustawowe w zakresie kontroli społecznej należy szerzej włączyć samo-

ząd mieszkańców do kontroli działalności rad narodowych. Celowe będzie zwrócenie uwagi na wykorzystanie kontrolnych opiniodawczych uprawnień organów samorządu w działalności komisji rad narodowych oraz nowo powołanych komitetów kontroli społecznej.

W toku obrad nad tym tematem Rada Państwa zapoznana się także z przedstawionymi przez przewodniczących Rady Narodowej m. Łodzi i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu materiałami dotyczącymi tych rad i pozytywnie oceniła działalność i wyniki pracy samorządu mieszkańców miast w tych województwach.

Następnie Rada Państwa rozpatrzyła okresową informację prokuratora generalnego o wynikach współdziałania prokuratur rejonowych z radami narodowymi stopnia podstawowego. Oceniając pozytywnie przedsięwzięcia podejmowane dla rozwoju tego współdziałania, zwróciła uwagę na umiarkowanie prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstw i instytucji jak też przestrzegania zasad gospodarki (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn



PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZIETA

Potudniowa

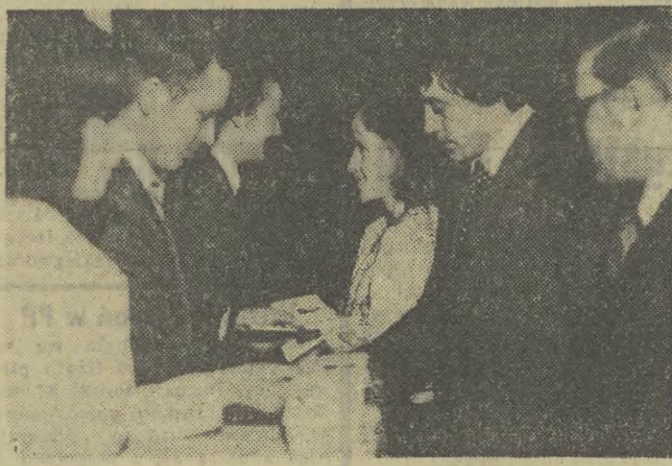
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

6, 7, 8. X. 1978 R. ■ NR 229 (9452) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Kolejne inauguracje w Krakowie

Studenci WSP i PWSM rozpoczęli nowy rok akademicki

(Obługa własna.) Tradycyjnie już w sali kina „Kijów” studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej podczas uroczystości inauguracyjnych spotkali się z władzami politycznymi i administracyjnymi. Krakowa, rektorami i prorektorami krakowskich szkół wyższych, władzami swej uczelni. Wśród zaproszonych gości obecny był i sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu, a zarazem przewodniczący Rady Społecznej WSP Henryk Kostecki, sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, sekretarz KW PZPR w Tarnowie Eleonora Szymkowiak, prezes WK ZSL Władysław Cabaj. W uroczystości wzięli także udział: wiceprezydent m. Krakowa (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Moment immatrykulacji w krakowskiej WSP. Fot. W. Klag

Ogólnopolska sesja SDP w Krakowie

„Kraj w reportażu, reporter w redakcji”

(Inf. wł.) Wczoraj w sali obrad Urzędu m. Krakowa spotkali się dziennikarze z całego kraju pracujący w Klubach: Reportażu i Redakcyjnym na ogólnopolskiej sesji: „KRAJ W REPORTAŻU, REPORTER W REDAKCJI”. Obradom przewodniczyli: Janusz Rosko i Włodzimierz Chełko zaś udział wzięli m. in. sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, Maria Kulesza z Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC, Piotr Ziarnik — wiceprzewodniczący ZG SDP, Alina Tepl-Kobielska — dyrektor Działu Pracy ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

Przed 5 laty także w Krakowie miało miejsce ogólnopolskie spotkanie reporterów. Co zmieniło się w ciągu tych lat? Czy wzrosła rola dziennikarza, jego ranga?

Sądząc po opiniach dyskutantów pierwszego dnia sesji, odpowiedź nie jest jednoznaczna. Reporter to człowiek, który tkwi w środku życia, ujawniając niejednokrotnie nie tylko blaski ale

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

6. dzień poszukiwań zaginionego dziecka nie przyniósł rezultatów

LEGNICA (PAP). 5 bm. 6. już dzień prowadzonego nieustannie poszukiwania zaginionego 30-letniego w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach 3-letniej Liliany Zgoly z Głogowa. Funkcjonariusze MO i ORMO oraz liczni mieszkańcy miasta uczestniczący w akcji poszukiwawczej nie natrafili na jakikolwiek ślad dziecka, mimo że skrupulatnie penetruje się całe miasto i okolice, a jednocześnie przeszukuje wszystkich którzy ostatnio mogli widzieć dziewczynkę.

Ostatnio dziecko było widziane w pobliżu kiosku prowadzonego przez jej rodziców w Głogowie.

Z obrad konferencji

partyjno-techniczno-ekonomicznej

Modernizacja i rekonstrukcja zadecydują o rozwoju HiL

(Inf. wł.) Nowohucki kombinat metalurgiczny, który, poczynając od 1950 r. powstawał poprzez trzy etapy budowy, w roku 1977 osiągnął produkcję w wysokości 6,7 mln ton stali, w czym 1,2 mln ton to wyroby uzyskane w drodze bezinwestycyjnej. Jednakże dalszy przyrost produkcji, a nade wszystko wyższa jakość wyrobów hutniczych może być osiągnięta przez załogę kombinatu głównie drogą modernizacji urządzeń produkcyjnych we wszystkich podstawowych wydziałach huty. Bliższe 25 lat pracy kombinatu, to okres w którym we współczesnej technice nastąpił duży postęp. Dlatego też obiekty budowane w hucie w latach pięćdziesiątych a także sześćdziesiątych — wymagają modernizacji, lub całkowitej rekonstrukcji.

Właśnie wczoraj problemy perspektyw w dziedzinie modernizacji i rozbudowy Huty im. Lenina w latach 1981—1990 były przedmiotem obrad konferencji partyjno-techniczno-ekonomicznej. W konferencji udział wzięli także: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, wicepremier i minister hutnictwa Franciszek Kaim i prezydent m. Krakowa Edward Barcz. Zarówno w referacie wygłoszonym przez dyrektora technicznego huty, mgr inż. Jana Rożnowskiego, jak i w dyskusji, ustosunkowano się do przedłożonego projektu modernizacji huty.

Za przeprowadzeniem tego wielkiego przedsięwzięcia — stwierdzono w czasie dyskusji — przemawiają zarówno potrzeby ilościowe jak i jakościowe. Nadal bowiem będzie rosło zapotrzebowanie na stal, która równocześnie dostosowana być musi pod względem jakości do zamstawianych w ostatnich latach (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy ośrodek zdrowia w Otfinowie

Gospodarski rekonesans w gminie Żabno

(Inf. wł.) Gospodarze woj. tarnowskiego i sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala i wojewoda Jan Sokołowski złożyli wczoraj gospodarską wizytę w mieście i gminie Żabno. W towarzystwie I sekretarza KM-G PZPR Stanisława Głosa i naczelnika Władysława Czaiz wzięli udział w posiedzeniu specjalistyczne we wsi Leg

WPHW ■ KSOP — Zakład w Proszowicach ■ Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności ■ Bursa Szkół Artystycznych ■ osoby prywatne

Rewaloryzacja zabytków Krakowa

Pracownicy sieci handlowej i usługowej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, włączając się do akcji ratowania zabytków Krakowa, postanowili poświęcić na ten cel wartość 2 godzin dodatkowej pracy w dniach 4, 5 i 6 października.

Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska Zakład w Proszowicach deklaruje na fundusz rewaloryzacji 6 tys. zł. Pieniądze te są wypracowane przez pracowników w ramach czynu społecznego przy organizowaniu targów warzywnych.

Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Krakowie przeznaczają na konto Zarządu Rewaloryzacji kwotę 20 tys. zł i deklarują pomoc w pracach rewaloryzacyjnych w miastach (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tradycje ludowe i młodzież

Początek roku działalności kulturalnej w Nowym Sączu



Tańczą „Sadzaniec”.

Fot. S. Śmierciak

34. rocznica MO i SB

Z okazji zbliżającego się święta pracowników resortu spraw wewnętrznych — 34. rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa 5 bm. odbył się w Warszawie uroczysty koncert.

Obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Stanisław Kowalewski i kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimaka.

Plenum ZG ZSMP

Rozwój rolnictwa w rękach młodych

WARSZAWA (PAP). Sprawom udziału młodego pracującego pokolenia Polaków w unowocześnianiu rolnictwa i gospodarki żywnościowej poświęcone było 5 bm. w Warszawie Plenum ZG ZSMP, minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Stanisław Kowalewski i kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimaka.

(Inf. wł.) Program poczynił na niwie kultury w Nowosączu w sezonie 1978/79 był przedmiotem powszechnej konsultacji, by w ostatecznym kształcie mógł być przedstawiony wczoraj na wojewódzkiej inauguracji roku działalności kulturalnej. Uroczystość miała miejsce w salach ratusza w Nowym Sączu. Przybyli nań sekretarz KW PZPR Eugeniusz Satola, prezes WK ZSL — Zbi-

gniew Barylak, przewodniczący WK SD — Czesław Grzesiak, wicewojewoda — Edward Ligęza, członkowie władz miasta. Już same tradycje kultury ludowej wyznaczają podstawowe kierunki pracy. Także ruch amatorski — z walnym udziałem młodzieży — dowiódł jak duże możliwości tkwią jeszcze w społeczności województwa. Jest zamysłem rzeszy 15 tys. działających (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozmowy

radziecko-syryjskie

MOSKWA (PAP). W czwartek na Kremlu rozpoczęły się rozmowy radziecko-syryjskie. Prowadzą je sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew i sekretarz generalny Partii Socjalistycznej Odrodzenia Arabskiego, prezydent Syrii, Hafez el-Asad, oraz inni radzieccy i syryjscy przywódcy.

Spotkanie Kolegium Kardynałów z zagranicznymi misjami specjalnymi

RZYM (PAP). 5 bm. w Pałacu Watykańskim odbyło się spotkanie członków Kolegium Kardynalskiego z zagranicznymi misjami specjalnymi, które wzięły udział w pogrzebie Jana Pawła I. Obecna była polska misja z członkiem Rady Państwa PRL, Michałem Grendysem.

Dziekan Kolegium Kardynalskiego, kard. Carlo Confalonieri podziękował 107 misjom zagranicznym za udział w żałobie Kościoła.

Początek konklawe, które wybierze nowego papieża wyznaczono na 14 bm. Głosowania rozpoczyna się dzień później i pierwszy dym nad Kaplicą Sykstyńską pojawi się w niedzielę 15 bm. W Rzymie przebywa już 83 kardynałów.

Podróż J. Arafata

PARYŻ (PAP). Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, po zakończeniu krótkiej wizyty w Kuwejcie, który był pier-

wszym etapem jego podróży po krajach arabskich nad Zatokę Perską, udał się do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Podczas pobytu w Kuwejcie tematem jego rozmów z emirem Dżabirem as-Sabahem był rozwój wydarzeń w Libanie i ogólna sytuacja na Bliskim Wschodzie.

Wizyta

parlamentarzystów Austrii

WARSZAWA (PAP). Członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski przyjął 5 bm. w Warszawie przebywającą w Polsce delegację Zgromadzenia Związkowego Republiki Austrii z II przewodniczącym Rady Narodowej Zgromadzenia — Rolandem Minkowschem. Przedmiotem rozmowy były przede wszystkim zagadnienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i Austrią.

1 listopada — szczyt arabski

PARYŻ (PAP). Według doniesień z Bahrajnu, przebywający w Manamie minister łączności Iraku, Saadun Ghaidan, oświadczył, że 1 listopada br. w Bagdadzie odbędzie się arabskie spotkanie na szczycie, którego tematem będą egipsko-izraelskie porozumienia, zawarte w Camp David. Ośmiu państw arabskich, w tym Jordania i Arabia Saudyjska, poparły już apel Iraku. Minister poinformował również, iż spotkanie na szczycie zostanie poprzedzone konferencją ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich, która rozpocznie się 20 bm.

Do Krakowa zjechała cała polska czołówka reporterów. Rada jak pisać, by słowo padło blisko faktów. Chciałbym im zadeklarować autentyczną opowieść o pewnym reporterze z mikrofonem w ręku. Miał on zwyczaj niezwykle serdecznie i optymistycznie zachowywać i kończyć swoje relacje. I tak pewnego razu miał za zadanie powiedzieć coś o cmentarzu komunalnym. Coś w tej tonacji, że jest dobrze ale będzie jeszcze lepiej, bo ludzie uszaleć umierać będą. Jak sprostować takiemu tematowi? Ano trzeba o tej sprawie powiedzieć z perspektywy zwykłego człowieka pracy. To będzie najszlachetniejsze. I stało się. Nasz reporter wyciągnął mikrofon, podszedł do zharowanego grabarza i z uśmiechem na ustach i w głosie odezwał się tymi słowami: — „Jesteśmy proszę państwa na cmentarzu komunalnym w Jasle. Pogodne promienie słońca padają na uśmiechniętą twarz naszego bohatera”. (I zaraz pytanie)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Od jak dawna pisze pan prawdę?

Wczorajsza przedpołudniowa dyskusja kluczyła wokół problemu następującego: Czy reporter ma obowiązek pisać o grabarzu czy lepiej o ministrze. Jedni są za śmieciarzami, inni znów jak Wojciech Giełżyński za ministrami. Problem jest ważny, ale ważniejsze jeszcze od tematu sporu jest pytanie — jak pisać i co pisać?

Z prawdy zawsze wynikają jakieś teoretyczne kłopoty. Redaktorzy naczelni (którzy również zjechali do nas) interesują się tylko i wyłącznie samą prawdą. Reporterzy jeśli im wierzyć jeszcze bardziej. No i co? I nie, prawda nie dla wszystkich jest wygodna. Co innego znaczy dla reportera, co innego dla dyrektora krutykowanego właśnie przez dziennikarza. Konflikty są tu nieuniknione. Odmienne interpretacje oczywistych faktów również. To nie jest teren, na którym teoretycznie można pogodzić się co do linii dzielącej słowo prawdziwe od fałszu. Dochodzenie do własnych, reporterzich racji (i głoszenie ich w druk) było i będzie trudną konfrontacją. Wymaga odwagi cywilnej, mądrości i siły. Tak, siły również.

Zbyt często zdarza się jeszcze tak, że dziennikarz ma rację, a krutykowany dyrektor ma siłę. Z takiego rozłożenia akcentów muszą wynikać się trytujące półprawdy. Gorsze od ciszy — bo imitujące tylko kontakt z rzeczywistością.

Ale to nie jest tylko sprawa funkcji reportera, ale kwestia kontroli społecznej w ogóle...

Makabryczny pomysł

Chcieli uprowadzić okręt podwodny

NOWY JORK (PAP). Jak poinformowało Federalne Biuro Śledcze, w Saint Louis w stanie Missouri aresztowano dwóch młodych ludzi, którzy planowali uprowadzenie amerykańskiego okrętu podwodnego o napędzie atomowym „Trepang”. Niespodzianie porywacze, od dwóch miesięcy śledzeni przez agentów biura, mieli zamiar opanować okręt, zatopić inną jednostkę Marynarki Wojennej celem wywołania zamieszania, a następnie zniszczyć polskim nuklearnym jednostką z miast na wschodnim wybrzeżu USA. W tym celu usiłowali zwerbować 12-osobową grupę porywaczy. Załoga „Trepanga” miała zostać po przeprowadzeniu akcji wymordowana. Mimo iż łódź nie była wyposażona w pociski jądrowe oraz, jak twierdzą specjaliści, 12 przypadkowych osób nie mogłoby kierować skomplikowanymi urządzeniami okrętu podwodnego — tego rodzaju projekty wzbudziły uzasadniony niepokój.

Jesień na krakowskich plantach ma swój niezaprzeczalny urok. Fot. W. Klag

Kronika Dnia

„Dom Polonii”

Przebywający w Krakowie wicepremier Franciszek Kaim, w towarzystwie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR i sekretarza KK Kamierza Barcikowskiego i prezydenta miasta Edwarda Barczyka, złożył wizytę w oddanym w czwartek w użytku „Domu Polonii” przy Rynku Gł. 14. Interesując się przeprowadzaniem prac rewaloryzacyjnych. Po tym reprezentacyjnym obiedzie, będącym punktem recepcyjnym dla Polaków z zagranicy, oprowadził gościa wicepremier krakowskiego oddziału Towarzystwa „Polonia” Jan Krejzera.

„Pociąg przyjaźni”

Do Pragi, stolicy CSRS, wyruszył „pociąg przyjaźni” zorganizowany przez KK FJN. W składzie ekipy, na której czele stoi wiceprezydent m. Krakowa Zygmunta Skwierczyński, znajduje się 350-osobowa grupa działaczy samorządów mieszkanych miast wraz z 135 osobami wyróżnionymi nagrodą prezydenta m. Krakowa za osiągnięcia we współpracy w ramach konkursu „Osiadłe — mistrz gospodarki” za rok 1977/78. Przewodniczącym są towarzyszącymi z przedstawicielami Frontu Narodowego i praskich organów samorządu mieszkanych.

O krakowskim rolnictwie

O zadaniach krakowskiego rolnictwa mówiono wczoraj na naradzie kierowników służb rolnych urzędów gminnych i dyrektorów instytucji pracujących na rzecz wsi. Obradami kierował sekretarz KK PZPR Zdzisław Gasiński. Szczególnie wiele uwagi dyskutanci zwracali na pełne wykorzystanie budynków inwentaryzacyjnych. W tym celu Zakłady Miejsne dostarczą odpowiednie urządzenia, a także materiał hodowlany. Przy wnoszeniu nowych obiektów inwentaryzacyjnych należy lansować budynki średniej wielkości. Maksymalnie trzeba wykorzystać grunty orne poprzez stosowanie w siewie odpowiednich odmian roślin, rejonizację produkcji warzywniczej i sadowniczej. W czasie narady, w której uczestniczył m. in. wiceprezydent m. Krakowa Eugeniusz Janczarski — podkreślono też konieczność przypięcia wypłat rent za ziemię. (cm)

Seminarium metodyczne

W Krakowie obraduje 8-dniowe Ogólnopolskie Seminarium Metodyczne, zorganizowane przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badania Oświatowych oraz nowy Oddział Krakowskiego Instytutu Kształcenia Zawodowego. Dokonano prezentacji dorobku dydaktyczno-wychowawczego, wymiany doświadczeń metodycznych; wyznaczono kierunki poszukiwań nowych form i metod pracy w szkolenictwie zawodowym.

Red. J. Hańderek laureatem

Rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs zamknięty na słuchowisko współczesne, zorganizowany przez Naczelniczą Redakcję Literacką Polskiego Radia. Wśród laureatów konkursu znalazł się m. in. Andrzej Mularczyk, Ireneusz Iredziński, Jerzy Kubicki, Bohdan Drodowski oraz nasz redaktor — kolega red. Janusz Hańderek, który za słuchowisko pt. „Zasłużony” otrzymał wyróżnienie. Gratulujemy.

Dom Filatelisty

W sobotę otwarty zostanie Dom Filatelisty w nowo wyremontowanym, zabytkowym budynku przy ul. Plochowskiej 11. Z tej okazji w Urzędzie Pocztowym Kraków I przesyłki będą znakowane okolicznościowym stemplem.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest na skraju klina wylotu azorskiego. Od północnego zachodu przemieszcza się zatoka niżowa z systemem frontów atmosferycznych.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu, a w Tatrach śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 12-15 st. minimalna w nocy od 8-10 st. Wiosna w Tatrach temperatura około -1 st. Wiatry umiarkowane i dość silne okresami silne i porywiste z kierunków zachodnich, w Tatrach północno-zachodnich. BIOMET INFORMUJE: Od godzin południowych ponownie wystąpienie objawów obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność dobra.

2, 3, 4, 5, 6

Walka narodu Nikaragui

Oświadczenie CRZZ i Polskiego Komitetu Solidarności

WARSZAWA (PAP). W związku z krwawymi wydarzeniami w Nikaragui i zbrodniami popełnionymi przez reżim Somozy — Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki, ogłosiło oświadczenie popierające akty prześladowań i gwałtu wobec narodu tego kraju.

W oświadczeniu CRZZ czytamy m. in.: „W imieniu wszystkich ludzi pracy naszego kraju CRZZ z całą stanowczością popiera krwawe represje i zbrodnie rozpętane przez dyktatorski reżim Somozy, przeciwko państwu nikaraguańskiemu i ich słusznej walce o obalenie sko-

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) darności i poszanowania mienia społecznego — Rada Państwa wskazała na nie w pełni wykorzystane możliwości współpracy, zwłaszcza w dziedzinie intensyfikacji wzajemnych kontaktów, doboru najważniejszych tematów i efektywności działania. W szczególności pożądana jest dalsza intensyfikacja współpracy na terenie gmin i małych miast.

Ponadto Rada Państwa ratyfikowała konwencję o rejestracji obiektów wyszczególnionych w przestrzeni kosmicznej oraz porozumienie dotyczące przyjęcia

Dantejskie sceny w schronach

Eskałacja walk w Bejrucie

KAIR, NOWY JORK, PARYŻ (PAP). „Wybuchy pocisków artyleryjskich są szybsze niż bicia serca” — mówią uciekinierzy z Bejrutu, którym udało się uciec z życia z terenów walk, jakie trwają w stolicy Libanu między milicją chrześcijańską i oddziałami syryjskimi tworzącymi Arabicki Korpus Bezpieczeństwa. Uciekinierzy relacjonują tragiczną sytuację sfłokowaną w schronach ludności cywilnej, która pozbawiona jest wody, prądu elektrycznego oraz żywności. Między uciekającymi się w schronach ludźmi dochodzi do scen dantejskich.

Jak donosi radio prawicowych falangistów, w ciągu ostatnich doby zginęło i odniosło rany 650 osób, głównie spośród ludności cywilnej. Zmasowany ogień karabinowy i artyleryjski pustoszy północne i południowe przedmieścia stolicy Libanu. Gęste pożary unemożliwiają strzelcy wyborowi, czującą na każdym, kto pojawi się na ulicy. Szpitale bejruckie przepełnione są ponad wszelką miarę. Nasilające się od wtoru walki objawy wprawdzie dzielnie przeciwdziałają Bejrut, a ostatnio

„Kraj w reportażu”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) i skomplikowane problemy i konflikty, za co nie wszyscy mu są wdzięczni.

Wczorajsza sesja potwierdziła potrzebę dalszego rozwijania tego gatunku dziennikarskiego. Gdy właśnie reportaż potrafi pokazać rzeczywistość taką jaka jest, ze wszystkimi blaskami i cieniami.

W sesji uczestniczą najwybitniejsi reporterzy z kraju i redaktorzy naczelni pism. Może więc dyskusja będzie przyczynkiem do stworzenia jeszcze lepszych warunków dla dziennikarzy parających się tym trudnym gatunkiem.

Wczoraj uczestnicy sesji obejrzeli w teatrze tarnowski spektakl „Jazni” W. Majakowskiego. Następnie spotkali się z zespołem teatru i dyr. Ryszardem Smolewskim.

W dniu dzisiejszym obrady kontynuowane będą w niedawno odrestaurowanym pięknym zamku w Dębnie, a następnie dziennikarze spotkają się z I sekretarzem KW PZPR w Tarnowie Stanisławem Gębala. Będzie okazja do rozmowy o problemach tego prężnego województwa. (ar)

Początek roku kulturalnego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) czy kultury, by własne projekty i zamierzenia związały ściślej z życiem społeczno-politycznym województwa. Pilnie poszukiwany jest nowy model koordynowania poczynań z poczynaniami miejscem dla utrwalenia związków kultury z ruchem turystycznym, dla utwierdzenia już istniejących kontaktów ponadregionalnych. Ważną, nie tylko instytucjonalną rolę w tym względzie, pełni wojewódzka rada koordynacyjna, której powołanie

Miejsce urodzenia? — samolot

PARYŻ (PAP). W czwartek 21-letnia Laotanka lecąca z Bangkok do Paryża powiła córkę na pokładzie samolotu „boeing-747”.

Bezcenne znalezisko. BONN (PAP). W pobliżu Ludwigsburga (Badenia-Wirtembergia) odkryto całkowicie zachowany grób króla celtyckiego z około 500 roku przed naszą erą. Urząd Ochrony Zabytków w Badenii-Wirtembergii nazwał odkrycie grobu „archeologiczną sensacją pierwszorzędnej rangi”. W grobie odkryto bezcenne, złotą biuterię, jedną w swoim rodzaju trumnę z kłosał długości 3 metrów, olbrzymi kocioł z brązu oraz czterokołowy wóz z kołami z żelaza. Grobowiec strzeżony jest dzień i noc przez policję.

Kolejne inauguracje w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Barbara Guzik, wiceprezes ZG ZNP Czesław Banach. Otwierając uroczystość rektor WSP doc. dr hab. Bolesław Faron odczytał list skierowany do nauczycieli akademickich i studentów przez przewodniczącą Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. W swym wystąpieniu natomast poruszył znaczące dla uczelni problemy. Podkreślał także za pracę wybitnym naukowcem przechodzącym w tym roku na emeryturę, między innymi byłemu prorektorowi WSP, prof. dr hab. Janowi Kulpie i prof. dr Janowi Nowakowskiemu.

Wreczono następnie nagrody za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i badawcze, przyznane przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pracownikom naukowo-dydaktycznym WSP (nagrodę I stopnia otrzymał prof. dr Jan Nowakowski oraz doc. dr hab. Bolesław Faron). Uroczystości i podniosło wypadł moment flubowania i wreczenia indeksów przedstawicielom 600-osobowej grupy studentów lat pierwszych.

Mianowała ambasaderem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Kanadzie — Stanisława Pawlak w Republice Kenii — Janina Witka, w Szwajcarii — Janina Sliwskiego, w Nowej Zelandii — Ryszarda Frąckiewicza, który będzie pełnił te funkcje obok stanowiska ambasadora PRL w Związku Australijskim, na którym został mianowany dnia 9 marca 1978 r.

(k) PRZEDSIĘBIORSTWO Budowy Zakładów Górniczych

z granicą „Kopex” w Katowicach podpisał z amerykańską firmą „Satra Corporation” umowę handlową dotyczącą sprzedaży polskiej górnictwa myśli technicznej i technologicznej oraz maszyn i urządzeń kopalnianych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

ZGROMADZENIE Ogólne Narodów Zjednoczonych kontynuuje debatę generalną na temat najistotniejszych problemów sytuacji międzynarodowej. Popołudniowe posiedzenie w środę 4 bm. prowadził zastępca przewodniczącego delegacji polskiej na XXXIII sesję, wiceminister spraw zagranicznych, Eugeniusz Kulaga.

TRZECI dzień z rzędu na giełdach Europy Zachodniej rosła cena złota, podczas gdy notowania dolara w stosunku do innych silnych walut spadają, bijąc dotychczasowe rekordy.

Z dalekopisu

NAGRODĘ Nobla w dziedzinie literatury przyznano mało znanemu amerykańskiemu pisarzowi Isaacowi Bashevisowi Singerowi. Singer urodził się w 1904 r. w Radymnie, studiował w Warszawie, po czym pracował jako dziennikarz. W 1935 r. wyemigrował do USA, obecnie mieszka w Nowym Jorku, pisze w języku jidisz.

CZTERECH uzbrojonych bandytów porwał włoskiego inżyniera 47-letniego Giancarlo Bussi z jego letniej wili na Sardinii. Motywy porwania są nieznane.

FRONT Wyzwolenia Narodowego im. Sandino odrzucił mediację Stanów Zjednoczonych oraz Gwatemali i Dominikany w konflikcie nikaraguańskim. W oświadczeniu dla prasy w stolicy Kostaryki, San Jose, przywódcy Frontu im. Sandino — Humberto Daniel i Ortega oświadczyli, że USA przy poparciu Organizacji Państw Amerykańskich (OEA) próbują mediacji w celu wyeliminowania sandinistów z politycznego rozwiązywania kryzysu w Nikaragui.

Rewaloryzacja zabytków Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rzy swoich możliwości wykonawczych.

Młodzież i pracownicy Bursy Szkół Artystycznych w Krakowie przekazują na potrzeby rewaloryzacji 2 tys. zł pochodzące ze składek dobrowolnych. Stanisław Bili — przewodnik wywózki przekazał na fundusz rewaloryzacji swoje wynagrodzenie z oprowadzenia jednej wywózki w miejsce i jednej w terenie. (lw)

Śnieg w Tatrach

Po śródownym ociepleniu, 5 bm. na Podhalu nastąpił spadek temperatury. Rano na Kasprowym Wierchu było minus 4 stopnie, a w Zakopanem tylko plus 4 stopnie. Przez całą minioną dobę w Tatrach i na Podtatrzu padał deszcz, wysoko w górach śnieg. Na Kasprowym Wierchu suma opadów wynosiła 25 mm, na Hali Gasienicowej 32 mm, a na Polanie Chochołowskiej aż 39 mm.

Tow. ZYGMUNTOWI BABIARZOWI

I sekretarzowi Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki.

SKŁADAJA PRACOWNICY KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR W TARNOWIE

Wykład inauguracyjny na temat wizji i rozumienia dzieł przez Stanisława Wyspiańskiego wygłosił prof. dr Jan Nowakowski. W czwartkowej uroczystości wziął udział konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Anatolij Golubowicz.

Krakowska uczelnia muzyczna wkroczyła w dziewiąte dziesięciolecie istnienia oraz działalności artystycznej i naukowej. Jak stwierdził w sprawozdaniu z działalności PWSM w minionej kadencji prorektor doc. Marek Stachowski — podstawowym założeniem programowym w pracy całej uczelni była integracja współczesnej twórczości kompozytorskiej, myśli teoretycznej i odzwierciedlenia muzycznego.

Prorektor w geracyjnych słowach podziękował za pracę w ubiegłej kadencji profesorowi Janowi Hoffmanowi, wybitnemu pedagogowi i wychowawcy młodzieży muzycznej, organizatorowi krakowskiej PWSM w pierwszych latach powojennych.

Modernizacja i rekonstrukcja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) linii automatycznych. Sporo jeszcze prac w Hucie im. Lenina w bezpośredniej produkcji wykonywanych jest ręcznie. Szacuje się, że stanowią one jeszcze 27 proc. Stąd konieczność ich zmniejszenia lub automatyzowania. Związane, że kombinat im. Lenina nie może liczyć na dodatkowy wzrost zatrudnienia.

Do najważniejszych i najpilniejszych zadań w dziedzinie modernizacji i rekonstrukcji Huty im. Lenina należy budowa nowych baterii w zakładzie koksochemii o dużej wydajności i odpowiednich urządzeniach zmniejszających zanieczyszczenie środowiska. Drugie pilne zadanie to budowa wielkiego pieca nr 6, który poprawi bilans stali potrzebnej w przetwórstwie huty. Na rekonstrukcję czeka również walcownia blach gorących — kluczowy obiekt w przetwórstwie stali.

Rekonstrukcja i modernizacja — powiedział na zakończenie konferencji wicepremier F. Kaim — muszą przynieść poprawę technologii, organizacji i wzrost wydajności. Spodziewany przyrost produkcji stali, która w 1990 r. ma wzrosnąć do blisko 8 mln ton, powinien nastąpić bez dodatkowego wzrostu zatrudnienia. (ts)

Konferencja w Hucie Aluminium

Także modernizacja najstarszej polskiej Huty Aluminium w Skawinie była niejednokrotnie poruszana na naszych łamach. Skawinska Huta produkuje rocznie 60 tys. ton aluminium — surowca niezbędnego dla wielu dziedzin gospodarki. Utrzymanie produkcji na tym poziomie wymaga jednak unowocześnienia tak procesów technologicznych jak i maszyn i urządzeń. Decyzja

Ucieczka neofaszysty F. Fredy

RZYM (PAP). Duże poruszenie wywołała we Włoszech wiadomość o tajemniczym zniknięciu neofaszysty Franco Fredy, jednego z głównych oskarżonych w procesie przeciwko sprawcom krwawego zamachu na bankrolny w Mediolanie w grudniu 1969 r. Freda, który ostatnio przebywał w Catanaro (Kalabria), wyznaczonym przez sąd na miejsce przymusowego po-

Gospodarski rekonesans

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) reż również gościł przedstawicieli władz wojewódzkich i gminnych — specjalizując się w hodowli trzody chlewnej. Poślada nowa, duża chlewnia.

W Otfinowie sekretarz St. Gębala i wojewoda Z. Sokółowski otworzyli nowy, wybudowany z wielką starannością przez ekipę Kombinatu Budownictwa Komunalnego (z dwumiesięcznym wyprzedzeniem), ośrodek zdrowia. Leczyć się w nim będą mieszkańcy 8 wsi. Obiekt mieści gabinet lekarski, dentystyczny, zabiegowy, poradnię dla dzieci, punkt apteczny oraz mieszkanie dla personelu. Jest to już 13 ośro-

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 października 1978 r. zmarł

tow. Franciszek JUDA

długoletni pracownik naszych Zakładów, zasłużony działacz ruchu robotniczego, uczestnik strajku okupacyjnego w b. Zakładach Zieloniewskiego w 1936 r.

Za wybitne zasługi odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi.

Cześć Jego pamięci! DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, RADA ZAKŁADOWA I ZAŁOGA ZAKŁADÓW BUDOWY MASZYN I APARATURY IM. ST. SZADKOWSKIEGO W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 września 1978 r. zmarł nagle, w wieku 47 lat

Ryszard MALAGA

dyrektor Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zastępca członka Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, aktywny i zasłużony działacz gospodarczy i społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalami 30-lecia PRL i Brązowym „Za zasługi dla obronności kraju”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Budownictwa i PMB”, Odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny” oraz Złotą Odznaką „Zasłużony dla Przemysłu Maszynowego”.

W Zmarłym utraciliśmy wybitnego organizatora, ofiarowego działacza i serdecznego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO, POP PZPR I RADA ZAKŁADOWA ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „POŁUDNIE”

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zasada — Zembrzusi i „mercedes” w Studio-2

SOBIESŁAW ZASADA zaledwie kilka dni przebywał w Krakowie z rodziną. Obecnie wyjeżdża do Warszawy, gdzie wraz ze stym pilotem Andrzejem Zembrzuskiem wjadą „mercedesem 450 SCL” z nr rej. S-DL 1202 do studia telewizyjnego i podzieli się swymi wrażeniami z trasy rajdu z telewizyjnymi oglądającymi program Studio-2.

Wczoraj spotkaliśmy się z Sobiesławem Zasadą, który przekazał dla Czytelników „GP” szereg interesujących informacji na temat samochodowego rajdu dookoła Ameryki Półn. Wkrótce napiszemy o tym szerzej. Przygotowując też książkę — puwiedźniat Sobiesław Zasada. Będą to wspomnienia z ostatniego rajdu, a także innych imprez, w których startował. Piszę ją jednak w ten sposób, by stanowiła niejako podręcznik dla początkujących rajdowców, uchodzących dopiero do sportu samochodowego. Będą w książce nie tylko opisy atmosfery panującej na rajdach, lecz również uwagi dotyczące taktyki jazdy, spraw organizacyjnych i pilotażu rajdowego — podam m. in. angielsko-francuski, szwedzki i mój sposób opisu trasy imprezy. Później wprowadzam poprawki i uzupełnienia do nowego wydania książki „Szybkość bezpieczna”. (wam)

Dwa medale polskich ciężarowców

Pierwszy dzień mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów przyniósł polskiej drużynie sukces, choć nie obyło się też bez strat. Tadeusz Golik (52 kg) i Marek Seweryn (56 kg) wywalczyli tytuły wicemistrzów świata. Golik w rwanie poprawił rekord Polski o 2 kg, w podroczu uzyskał wynik zaledwie o 0,5 kg gorszy, a w dwuboju wyrównał rekord krakus Smalcera ustanowiony podczas mistrzostw świata w 1975 r.

W wadze koguciej Marek Seweryn dwukrotnie stał na podium — zdobył srebrne medale w rwanie i dwuboju. Nasz faworyt przegrał złoty medal z doskonale dysponowanym tego dnia Nunezem, a nadal utrzymał prymat w Europie.

Bardzo nieszczerliwie wystąpił Tadeusz Dembończyk. Nie zaliczył na skutek błędów technicznych żadnej próby w rwanie (dwa razy 110 oraz 115 kg). Po zejściu z pomostu, w sali rozgrywek swobodnie wyrwał 115 kg. Jak się później okazało zaliczenie tego bój dąłoby do medalu.

grywek ligowych. W tegorocznych meczach — między innymi — reprezentację Polski poprowadził trener kadry narodowej Ryszard Kulesza.

R. Kulesza prowadzący piłkarską reprezentację Polski powołał 16-osobową kadrę na środowy mecz z Rumunią. Znalazł się w niej: Kukla (Stal), Młynarczyk (Odra), A. Szymański (Gwardia), Janas (Legia), Rudy (Zagłębie), Maculewicz (Wisła), Zmuda (Śląsk), Majewski (Zawisza), Kupewicz (Arka), Lato i Ciolek (oba Legia), Malinowski (Ruch), Kusto i Cmielkiewicz (oba Legia), Mazur (Zagłębie), Blachno (Widzew).

W sobotę

W kolejnym meczu ligowym piłkarze Wisły w sobotę o godz. 15 podejmą na swoim boisku ŁKS. Będzie to 75. pojedynek w historii ligowych zmaganiach obu zespołów. Do tej pory lepszy bilans mają krakowianie: 35 zwycięstw, 14 remisów, 25 porażek, stosunek bramek 132:102. W ub. sezonie dwukrotnie obie drużyny grały na remis: 1:1 i 0:0. Wisłacy wystąpią bez leżącego kontuzję Płaszewskiego oraz

Wisła — Pogoń w PP

W czwartek odbyło się w PZPN losowanie 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. 22 bm. dojdzie do sześciu pojedynków, w których drużyny niższych klas zmierzą się z zespołami I ligi, oraz dwóch spotkań między zespołami ekstraklasy. Oto siem par 1/8 finału PP (gospodarze na pierwszym miejscu): Karpaty Krosno — Lech Poznań, Motor Lublin — Gwardia Warszawa, Unia Tarnów — Lechia Gdańsk, Zagłębie Lubin — Legia Warszawa, Wisła Kraków — Pogoń Szczecin, Górnik II Zabrze — Stal Mielec, Ruch Chorzów — Szombierki Bytom, Warta Sieradz — Arka Gdynia.

W kilku wierszach

Łucznicy z Dąbrowi Dąbrowa Tarnowska zakończyli sezon na 3 miejscu w I lidze, natomiast łuczniczki tego klubu awansowały do ekstraklasy. Jock Stein został trenerem piłkarskiej reprezentacji Szkocji w miejsce dotychczasowego selekcjonera McLeoda. W eliminacyjnym spotkaniu piłkarskich młodzieżowych mistrzostw Europy Hiszpania przegrała z Jugosławią 0:1. Piłkarze Cosmosu Nowy

Z „ORBISEM” na mecz Zbrojowka — Wisła

Dla kibiców piłkarskich PBP „ORBISEM” w Krakowie proponuje wyjazdy na mecz Zbrojowka Brno — Wisła. W koszt wywózki jednonocnej — wyjazd 18. X. — wchodzi przejazd, obiad, paczka żywnościowa, wartości kolacji i ewentualnie nocleg. Właścicielom samochodów „Orbis” załatwi zakup dewiz i ubezpieczenie pojazdu. Bliższych informacji udziela placówki przy ul. Brackiej 13 i na os. Centrum B bl. 8.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA: Wisła — ŁKS, I liga, sobota godz. 15. Cracovia — Górnik Zabrze, II liga, niedziela godz. 11. PIŁKA RĘCZNA: Cracovia — Ruch Chorzów, I liga kobiet, sobota godz. 18, niedziela godz. 11, hala AZS, Pabstowska 26. KOSZYKÓWKA: turniej koszykówki mężczyzn o Puchar 50-lecia PZKos. z udziałem Wisły, Polonii Bytom, Skry Warszawa, Hutnika piątek godz. 17, sobota godz. 17, niedziela godz. 15, hala ul. Igołomska 4, Hutnik — Glinik Gorlice, II liga kobiet, sobota godz. 15, niedziela godz. 13.30, hala ul. Igołomska 4, AZS Kraków — Włókniarz Białostok, II liga kobiet, sobota godz. 17, niedziela godz. 10.30, hala ul. Piastowska 26. BOKS: Hutnik — Polonia Świdnica, o wejście do II ligi, niedziela godz. 10, hala ul. Igołomska 4. KOLARSTWO: I wyścig kolarski o Krzyształ Wielicki i indywidualne mistrzostwa okręgu. Koźmice Wielkie — Roznowa — Pawlikowice — Gorzków — Koźmice Wielkie. SZERMIERKA: międzynarodowe zawody Kraków — Lipiek (juniorzy), sobota i niedziela godz. 16, ul. Manifestu Lipcowego 27. SPORT MOTOROWY: eliminacja mistrzostw okręgu w rajdach motocyklowych. Zawody organizowane przez Peakea Dębicki dostępne dla wszystkich motocyklistów i motorowerzystów. Zgłoszenia, niedziela godz. 8-9, ul. Praska 52. TENIS STOŁOWY: turniej dla wszystkich chętnych, sobota i niedziela, godz. 9, KS Wanda, ul. Bulwarowa.



Stefania Bruzdowa (w środku) wśród kobiet ze swojej brygady.

Wrogu największego i najładniejszego pokoju — wielki zacieł, zachodzący już grzybem. To pękła ściana i teraz każdy deszcz powoduje jej zawilgocenie.

Telewizor dyskretnie przysłał ten symbol. poselskich stresów. Tak, bowiem ona, Stefania Bruzdowa dała znać administracji, co się stało i umnie czekała aż ktoś przyjdzie naprawić ścianę. Nie przyszedł nikt, a drugi raz absolutnie nie będzie tam chodzić, bo — jej zdaniem — ktoś powie:

— No tak, do pani posel to od razu lecia i naprawiają, a do nas to nie...

Wciąż ten grzyb rośnie i rośnie, a ona czeka, aż normalnym trybem ktoś zareaguje na jej zgłoszenie.

— Może to jednak przesada... — sugeruje. — Co ma ściana do posła?

— Ludzie wierzą w to, że życie posła usłane jest przywilejami i kto jak to, ale posel to sobie może wszystko załatwić, nawet szybką reakcją ad-

su wolnego z tych obowiązkowych ośmiu godzin? O, tak, koleżki w bucieś, co to, to, prawda — ale można by to załatwić tak, jak w jej brygadzie, że jeden człowiek stoi dla wszystkich, żeby reszta mogła poradzić sobie.

W ogóle te koleżki w sklepach to jedno z jej zmartwień, już nie tylko poselskich, ale wręcz prywatnych.

— Szybko się ich nie pozbedziemy, to prawda, ale skoro tak, to żeby chociaż zawsze cały towar, był na ladzie, a nie pod ladą — mówi.

O tych dręczących ją kolejkach i wizji deficytowego towaru, sprzedawanego spod lady lub na zapleczu, wiedzą wszyscy w „Armaturze” i opowiadają, jak to pani Stenia, w samym tylko sweterku narzuconym na ramiona, mimo ubiegłorocznych jeśnienych chłódów, wybiegała z zakładu pilnować, czy w pobliskim pawilonie spożywczym nie ma kantów A byty

Gdy mieliśmy np. te sezonowe kłopoty z kawą, do pawilonu przywieziono tony i ludzie na własne oczy widzieli, że kawa też była i to dużo. A ekspedientka

— Jeśli z dwóch kandydatów do awansu ten bezpartyjny jest choćby ciut-ciuć lepszy, a to ja na pewno zażądałam awansu dla bezpartyjnego, choć jestem sekretarzem i niektórym wydaje się, że na ślepo powinienem pchać „swoich”.

Często spotyka się z tym, że ludzie jej zazdroszą.

— Pani to dobrze, pani Steniu, sama pani jest, co pani zarobi to panina, aż żyć lekko...

Ona mówi, że jakoś nikt nie pamięta czasów, gdy zarabiała 720 złotych, miała czworo dzieci, wszystkie trzeba było wychować, wykształcić, wszystkim dać zjeść, wszystkim ubrać, więc w dzień pracowała w „Armaturze”, a po nocach robiła swetry na drutach, żeby jakoś dorobić do pensji. Tak, dziś ma się dobrze, to fakt, ale zarabki wszystkich poszły w górę nie tylko jej. Tyle, że ona już dzieci odchowala, każde jest na swoim, zarabiają tyle, że pomocy mamy nie potrzebują, więc rzeczywiście ma teraz dla siebie i wszystko co zarobi, i mieszkanie, i wolny czas. Tyle, że ten wolny czas prawie cały wchodzi w posługiwanie („...jeśli chce się być posłem nie tylko w Sejmie, ale i dla ludzi, którzy przychodzą z prośbą o pomoc”).

Z tej powagi dla wszelkich funkcji — nawet do partii wstępowała dopiero w 1980 roku, a więc bardzo późno, a wszystko z tego, że dopóki z dziećmi było tyle roboty, uważała, że nie wolno jej wstąpić do partii i porzucić działania. Partii — jej zdaniem — trzeba się poświęcić.

Może właśnie dlatego, że mamy w niej jeszcze karnierowiczów i ludzi, którzy wstąpienie traktują formalnie? Wciąż im więcej ludzi uczciwie pojmujących swoją przynależność, tym większe zagrożenie dla tych posarantów?

— Już niedługo w swoim życiu powiedziała: „A ciebie, Kochany, to ja bym z partii wyrzuciła, bo tylko o sobie myślisz...”

Czasem także mówienie pomaga. Oczywiście, nie zawsze. Ludzie są różni. Ona całe życie jest brygadystką i nikt więcej nie chce być, ale są tacy — i trzeba ich zrozumieć — którzy chcieliby pójść się w górę i pójść. Wszystko w porządku, dopóki nie sądzą, że partia jest właśnie od tego, żeby im w tym pomóc. Jeżeli od tego zaczęło się wstąpienie do partii i na tym się kończy — o, to bardzo źle.

Dlatego na tych poselskich byżurach z wielką sympatią i szacunkiem patrzy na tych, którzy przychodzą nie tylko w swoich sprawach, ale i w sprawach miasta. Wytłakają, gdzie brud i bałagan, gdzie niszczy się zielenie, gdzie ktoś dewastuje społeczne mienie.

Praca zawodowa, działanie w organizacji zakładowej i w dzielnicy, posługiwanie — wszystko to zajmuje jej prawie cały czas.

— Na emeryturze wręcić pani odpocznę i będzie robić to, co chce — mówię — Ciekawa jestem, czym wypełni pani wtedy swój czas, co pani lubi robić sama dla siebie...

Ooo! — wola że zgroza! — Emerytura? Już dziś mnie to przeraża! Nie chcę iść na emeryturę, nie wyobrażam sobie życia bez pracy, to musi być strasznie! Mam nadzieję, że w najgorszym razie dadzą mi jakąś pracę społeczną, ale p o w a ż n a pracę społeczną. Jak pani myśli, dadzą mi?

Poważne społeczne prace wykonywała nie raz. Kilkanaście lat działała najpierw w dzielnicowej, a potem w wojewódzkiej komisji kontroli partyjnej. Miała tylko jeden cel w tym działaniu: bronić ludzi tam, gdzie warto, bronić za wszelką cenę, ale nigdy nie wadawa się w obronę człowieka partyjnego tylko dlatego, że jest partyjny, i bronić go w imię fałszywie pojętego autorytetu partii. Nie lubi takiego patrzenia na partyjność i tępi je gdzie tylko się da.

WIELKA IDEALISTKA — mówią o niej. Dlaczego? — „...bo chciałabym dużo...”. Żeby ludziom zawsze i wszędzie było dobrze, żeby nie musieli narzekać, żeby wszyscy byli uczciwi, sprawiedliwi, odważni, żeby każdy lubił swoją pracę i widział w niej sens, dbał o swój zakład pracy jak o własny dom. Czegoż to ja bym nie chciała... — mówi i uśmiecha się trochę do tych idealów, a trochę śmieje się z samej siebie, bo wie, że ani szybko, ani łatwo ten idealny obraz się nie spełni. Ale przecież — tak przynajmniej uważa — trzeba do niego codziennie zdążyć, bo ten cel jest przecież realny.

Wszystko jest możliwe

trzeba tylko chcieć. Teraz, jako pierwsza w historii Podgórze posłanka tej dzielnicy, ma takie pragnienie, do którego za wszelką cenę będzie zdążyć. Chce udowodnić, że siłami społecznymi można stworzyć o wiele więcej, niż się wydaje. Miał być w Podgórzu budowany szpital — i nie ma go w tej pięciolatce, musiał być skreślony z inwestycji. Inwestycje rynkowe okazały się pilniejsze.

— Ale lokalizacja została. Jest tam doprowadzony gaz i woda, nie ma tylko ciepła i elektryczności. Wiele ona, jako posłanka, chodzi po zakładach pracy i zbiera, co kto by mógł w czynnie społecznym zrobić dla tego szpitala. Już wie, że ZREMB (Zjednoczenie Robotników Elektrycznych Budownictwa) da potrzebne maszyny i urządzenia, „Armatura” da wyposażenie w swoim zakresie, fabryka mebli da niektóre meble, „Bonarka” — ludzi do pracy, a może nawet trochę funduszy, podgórska młodzież ZSMP — chce pracować w czynnie społecznym. Trzeba dalej za tym pochodzić i zebrać, co jeszcze kto może dać i — gdy się okaże, że tych prac, środków, materiałów, maszyn, urządzeń będzie tyle, że wystarczy na jakieś 70 procent tego szpitala — wtedy władza to doceni i da zgodę. Trzeba tylko udowodnić, że ten czyn społeczny — tak potrzebny dzielnicy — będzie konsekwentnie doprowadzony do końca.

— Muszę to wychodzić — mówi i pokazuje notes, w którym już ma zanotowane to, co jest. A resztę „wychodzi” się na pewno, bo nie ma rzeczy niemożliwych, trzeba tylko chcieć.

— A co z tym zacięciem na ścianie własnego mieszkania? — pytam lekko złośliwie. — O wiele łatwiej niż „wychodzenia”, niż cały szpital...

— Nie pójde — oznajmia — Nie będą ludzie mówić, że posłanka naciska za swoimi sprawami.

Wieć dziennikarka pyta, czy aby nie tyle posłanka, ile mieszkanka osiedla, Stefania Bruzdowej. Nie można by tego załatwić? W trybie normalnym, bez żadnych nacisków? Chyba, że nie można? Bo w mocy jednych ludzi jest wykonywanie trzy razy więcej, niż należy do ich obowiązków — a Niemcom innych uniemożliwia nawet załatwienie dziury w ścianie.

ROZMOWA Z GŁÓWNYM ARCHITEKTEM KRAKOWA

DR INŻ. ARCH. KRYSZTOF SEIBERTEM

Jest taki kamień węgielny...

SOBOTNIE DIALOGI

— PROSZĘ WYBACZYĆ, że powiem wprost: Krakowskie osiedla są na ogół architektonicznie nieciekawe, monotonne, podobne do siebie...

— ...a to wynika z dwóch przyczyn. Z tym, że jeśli jedna z nich (podstawowa), „przeskoczyć” nie sposób, to druga (choć ma charakter podobny) już można. No, a gdyby to zrobić, wynik byłby zupełnie zadowalający.

— Czegoż to „przeskoczyć” nie możemy?

— A czy potrafi sobie pani wyobrazić, aby w wielkich blokach budować obiekty o charakterze bardzo odmiennym? Skoro to niemożliwe, więc dzieje się z budownictwem podobnie jak z... modą. Staje się powszechne, nudne, nieciekawe.

— Zatem powinniśmy pogodzić się z faktem, że nie w tym względzie nie zmienimy? — Pani Dyrektorze, mówimy zatem o drugiej przyczynie, która — jak Pan wspomnieli — może złagodzić złą opinię o budownictwie osiedlowym...

— ...a więc się, poprzez wprowadzenie do osiedli budynków pomocniczych i usługowych, z estetyczną otoczenia w szerszym tego słowa rozumieniu.

— Przecież to się robił Jak wobec tego Pan sobie wyobraża te zmiany?

— No cóż, nie da się ukryć, że każde osiedle jest standardowe. Zgoda, może być ładniej lub gorzej rozwiązane architektonicznie. Ale wydaje mi się, że można w każdym osiedlu znaleźć kilka miejsc, punktów przyciągających oko mieszkańców. Mówię znów jak o modzie — ale to prawda, że nawet bardzo zwyczajne, proste ubranie — poprzez umiejętne ozdoby (np. dodatki) — stanie się w efekcie interesujące. I właśnie ten fakt mając na uwadze, chcemy w najbliższych latach do tych dodatków przyswajać większe znaczenie.

— Czy w tym kierunku będzie już szła budowa nowego osiedla w Bronowicach, które pomoże jako jedno z czterech w kraju ma być osiedłem wzorcowym (projektuje go prof. Cętkiewicz)?

— Tak, szkodliwie osiedle to sięgać ma nawet do elementu podstawowego, tzn. znalezienia systemu który by jednak umożliwiał tworzenie dosyć różnorodnych zespołów i różnorodnych obiektów na jednym terenie. Nie ukrywam, będzie to próba przezwyciężenia ogromnych trudności organizacyjnych.

— Mamy negatywne nastawienie do budownictwa typowego. Upiamy się więc, aby choć centra handlowe w osiedlach projektowane były indywidualnie...

— ...i sądzimy, że wtedy ich wygląd będzie bardziej estetyczny? Jest to tylko częściowa prawda. Chocoby z tego względu, że poprzez indywidualne projektowanie nie mamy dostępu do tych materiałów, czy elementów, z których potrafimy już budować.

W efekcie dochodzi do tego, że owe zespoły realizujemy z dużym opóźnieniem i wcale nie są one ładniejsze.

— Twierdzi Pan zatem, że należy korzystać z tego, co jest dostępne w budownictwie masowym?

— Oczywiście! I właśnie pewien procent tego budownictwa mieszkaniowego i usługowego należy uczynić (a przecież wchodzi tu i aspekt ekonomiczny) takim, aby podnieść wrażliwość estetyczną osiedli. Bo, co tu ukrywać, sami popadliśmy w pewną niemoc. Nie opowiadaliśmy prawidłowo masowego budownictwa mieszkaniowego, uważając je za trywialne. Jest jeszcze inna szansa estetyczna — już nie myśle o nowych osiedlach, ale o centrum Krakowa: jest to „wchodzenie” właśnie w budynki niefunkcyjne, powiedziałbym nawet: ekstrawaganckie, tam — gdzie nie możemy korzystać z usług budownictwa uprzemysłowionego.

— Pomysł wydaje się interesujący?

— Jeśli rocznie budujemy w granicach 400 tys. m. kw. powierzchni użytkowej to czy w skali pięciolatki to 50 tys. metrów nie mogłoby być przeznaczonych na takie właśnie budownictwo?

— Zawsze, teraz: mówi Pan Dyrektor 50 tys. metrów kwadratowych. A ile to bloków?

— Punktowiec 11-piętrowy liczy ok. 5 tys. m. kw. powierzchni użytkowej. No więc, gdybyśmy zbudowali 20 domów w ciągu pięciu lat z wyszukana architekturą...

— Takich jak np. „Wiatrak” w budowie, to al. Trzech Wieszczów, tuż przy Collegium Pałacowym?

— Właśnie. To taka dygresja architektoniczna, a jak stwarza klimat! Ba, niech koszt metra kwadratowego będzie i wysoki, ale przecież to wcale nie zawyża na kosztach całości budownictwa.

— Rozumiem, że jest to jeden z kierunków rozwoju naszego miasta, wytyczony przez Biuro Planowania Przestrzennego i bezpośrednio z Biurem współdziałające Biuro Rozwoju Krakowa, którym Pan od kilku miesięcy kieruje.

— Tak. Na takie budynki zamierzamy właśnie robić konkursy wśród architektów. Jakże będą efekty tych poczynań — pokaże czas. Na razie Biuro przygotowuje lokalizację dla tego rodzaju domów. W ramach estetyzacji miasta chcemy, w najbliższych

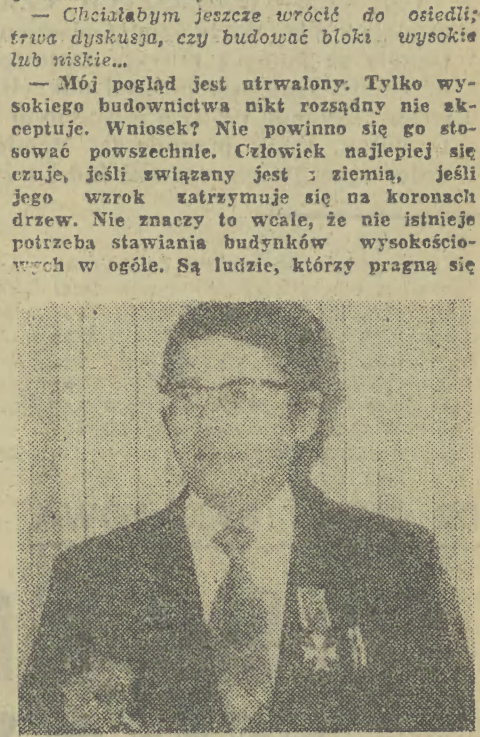
latach doprowadzić i do tego — aby to, co jest wewnątrz drugiej obwodnicy, w sensie architektonicznym zostało zamknięte. Aby plomby, ściany szarytwe, wolne miejsca rozbijanie skończonych układów przestrzennych.

— Jakże jest Pana zdanie na temat wprowadzania nowoczesnej architektury w starą zabudowę miasta?

— Polska architektura nie skończyła się za Kazimierza Wielkiego, ani za... Talowskiego. Ona trwa. W związku z tym nie widzę, w sensie ideologicznym, sprzeczności między architekturą współczesną a dawną. Nie można mówić, że teraz budujemy gorzej od tego, co budowano dawniej. Ale — i to podkreślam — są pewne obszary, które muszą zachować swój specyficzny nastrój. Do nich zaliczam obręb krakowskiej pierwszej obwodnicy. Nie można do niej wprowadzać „szklanych akwariów”, bo obwodnica charakteryzuje się zasadą, którą nazywamy: ściana i otwór. Nowoczesna architektura zaś, to kompozycja płaszczyzn. Żeby nie wdać się jednak w szczegóły, powiem, iż zdecydowanie jestem za obaleniem mitu o niemożności łączenia starego z nowym; uważam natomiast, że należy to robić umiejętnie, by nie stwarzać dysonansu w nastroju architektonicznym.

— Chciałabym jeszcze wrócić do osiedli; trzeciego dyskusyjnego, czy budować bloki — wysokie lub niskie...

— Mój pogląd jest utrwalony. Tylko wysokiego budownictwa nikt rozsądny nie akceptuje. Wniosek? Nie powinno się go stosować powszechnie. Człowiek najlepiej się czuje, jeśli związany jest z ziemią, jeśli jego wzrok zatrzymuje się na koronach drzew. Nie znaczy to wcale, że nie istnieje potrzeba stawiania budynków wysokościowych w ogóle. Są ludzie, którzy pragną się



wyżokować, ale nie w domku jednorodzinnym, lecz w wysokościowych średniej wielkości dzielnic. Punktowe także akcentują miejski krajobraz. Natomiast euforia budownictwa wysokiego sprzed pięciu lat, to po prostu... popłuczyny po nieaktualnej modzie w krajach zachodnich.

— Pani Dyrektorze, rozmawiając z Panem nie sposób pominąć sprawy bardzo ważnej dla Krakowa — rewolucyjnej...

— ...ogromnego zresztą zespołu zabiegów budowlanych (jest ich 700). To ogromne przedsięwzięcie. Trudne w realizacji. Co jednak nie znaczy, że niemożliwe. Rewolucyzować trzeba selektywnie.

— Do tej pory mówiliśmy o kompleksowości?

— To koncepcja jest chyba nierealna, bo i jakże zrobić w ciągu lat dziesięciu wszystko to, co zaniebawia przez lat sześć. Tylko selektywny stosunek do rewolucyjacji — oczywiście w oparciu o dogłębne, konserwatorskie analizy kompleksowe — da pożądaną efekt.

— Rewolucyjacja, to sprawa numer jeden dla Krakowa, a co dla Pana jest sprawą numer jeden?

— Oczywiście! Dekoncentracja programów ze Śródmieścia.

— ?

— Przesadzę w pewnym sensie, ale łatwiej mi w ten sposób rzecz scharakteryzować. Ołóż wiele tysięcy trudności wynika stąd, że powstała 700-letnie miasto, wielkie zespoły osiedlowe — a największym domem towarowym (liczącym aż 230 tys. m. kw. powierzchni) dla miasta jest... krakowski Rynek. Inaczej: nie powstało nic, co może stanowić konkurencję dla Śródmieścia. Naszym zadaniem jest to konkurencję stworzyć, odwrócić zainteresowanie ludzi, w sensie handlowym, usługowym, od Rynku. I to byłaby chyba kamień węgielny rewolucyjacji. Oczywiście, w rozumieniu strategicznym — bo wtedy źródła ruchu kierujemy gdzie indziej, no i możemy wrócić do uporządkowania funkcji starego miasta. W sumie stworzy to nam dogodniejsze życie w Krakowie.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

DOROTA TERAOKOWSKA

CO W CZYJĄJ MOCY?

ministracji osiedlowej. Nie chce, żeby ludzie tak myśleli, chciałabym, żeby wierzyli, że wszystkich moich możliwości, nacisków, przywilejów używam dla nich, nie dla siebie...

Na jej comiesięcznych poselskich byżurach w Podgórzu jest zawsze tłok. Po prostu ludzie nie tyle wierzą, ile już wiedzą, mają pewność, że ona chce im wszystko załatwić, co tylko może.

Każda sprawa to muśtwo jej prywatnego czasu, bowiem najpierw trzeba sprawdzić, czy skarżący się nie kłamał, czy naprawdę jego warunki mieszkaniowe (co najwyżej jest interwencją mieszkaniową) są tak dramatyczne, lub sprawa w urzędzie załatwiana tak opieszale — a potem interweniować. Niekiedy rzeczywiście udaje się załatwić komuś przyspieszenie przydziału mieszkania. Najczęściej wtedy, gdy — jak się potem okazuje — odmowa nastąpiła bez wystąpienia na miejsce komisji. Wtedy ona, Stefania Bruzdowa, posłanka na Sejm PRL, ona, która zadawała sobie ten trud, by obejrzeć warunki mieszkaniowe potentów, idzie do odpowiedniego urzędu i mówi:

— ...a komisji mieszkaniowej to tam nie było, chyba że moja własna, jednodobowa, więc może być tam, jednak kogoś posłał i zobaczyl na własne oczy, że odmowa niesłuszna.

Posłanka trudno odmawiać, więc komisja jedzie i widzi te sześć osób, słotzone na 12 metrach kwadratowych bez bieżącej wody, bez gazu, bez w. c. — i decyzyja jest pozytywna.

— ...nie można było tak od razu? — wychyła i wyznaje, że najbardziej ją martwi właśnie te pozytywne załatwianie dla ludzi sprawy w urzędzie, ale załatwianie dopiero wskutek jej interwencji.

— Przecież to satysfakcja? — mówię.

— O, nie, to kolejny dowód, że sprawa tak naprawdę była od początku do załatwienia, że dzieje się jakaś nieprawidłowość, którą dopiero koryguje moja interwencja, a ja bym chciała, żeby zawsze i wszędzie wszystko funkcjonowało tak, jak powinno.

Mówią o niej WIELKA IDEALISTKA — i uśmiechają się sympatycznie. Idealizm budzi sympatie, choć niekoniecznie wszyscy chcą go naśladować. No cóż, nie każdy tak od razu chce uwierzyć w to, co ona wierzy — że gdyby wszyscy pracowali bardzo dobrze, to wszystkim także bardzo dobrze by się żyło. No, może nie od razu, ale na pewno szybciej.

W „Armaturze”, gdzie pracuje już prawie 25 lat, w zakładzie szlifierczo-chromowniczym nie raz słyszy jak ludzie mówią: „Za granicą to warto pracować, tam przynajmniej za to duża forsa leci...” Ona na to: „Gdybyście tutaj pracowali tak, jak pracowalibyście za granicą, to po pewnym czasie też mielibyście wszystko. No, ale wam się wydaje, że tu nie warto...”

Pani Stenia

nie może pojąć takiej postawy, nie może zrozumieć, jak ktoś może myśleć, że nie pracuje na swoim, jak może objąć się, lub wynosić pod kufajką społeczne mienie. Dlatego tyle czasu z godzin pracy zajmuje niektórym palenie papierosów, jedzenie śniadania, stanie w kolejce do zakładowego bufetu, byle tylko uszczknąć jak najwięcej za-

spędzić kilka paczek i powiedziała: „nie ma, kawa wyszła...” Wciąż wszyscy polecieli do pani Stenii. „Pani robi porządek, pani Steniu, pani jest posel...” i robiła. Poszła do tej ekspedientki i mówi co i jak, ta na to, że kawa faktycznie wyszła, ona na to, że nie mogła wyjść, bo ludzie widzieli ile przywieziono, ekspedientka na to: „...a może pani posel chce paczkiść?” Ona na to: „Ja wcale nie chcę, ale ludzie, którzy tak długo stali, musicie dalej sprzedawać, bo ja wiem, że ta kawa jeszcze jest”. No i sprzedawali.

NAJWIĘCEJ BOLI CZYJAS NIEUCZCIWOŚĆ, to że ktoś z racji funkcji, stanowiska, zawodu chce zbierać korzyści dla siebie, mniejsze lub bardzo duże. Ona zna takich ludzi i jeśli są jej bliscy, to próbuje ich przekonać, że tak nie wolno. A jeśli obcy, no to czasem nawet i w awanturę trzeba się wdać. Tak było w kawiarni krakowskiego LOT, w Balicach, gdzie ona i inni posłowie, czekając na samolot do Warszawy, stali w kolejce a jeden ze znanych krakowskich dyrektorów wszedł przed wszystkich i zamówił sobie, co chciał. Ona wtedy powiedziała:

— Wstyd, panie dyrektorze, posłowie jakos stoją i nie im się nie dzieje, stoi posel Kuć i posel Janowski, stoi posel Zawadzki i stoją ja, tylko panu jakos wydaje się, że ma pan przywilej...

Nieuczciwość i niesprawiedliwość

to — to największe irytuje. Ona zna takie przypadki, nawet u siebie w zakładzie, że ktoś wstąpił do partii tylko dlatego, żeby szybciej awansować. Dlatego bardzo uważa — bo jej głos, głos I sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej (jest nim już dziesięć lat), liczy się przy przeszercegowaniach. Wtedy ona mówi, że prawie zawsze przez lupę trzeba patrzeć na kandydatów do awansu.



Zdjęcia: OTTO LINK

Informacja odebrana przez oficera dyżurnego była alarmująca. Oto do domu Zbigniewa D. wdarła się dwójka przestępców, którzy pod groźbą zabicia żądali od starego mężczyzny wydania wszystkich oszczędności.

Napad zakończył się fiaskiem, jako że starszy pieniędzy nie wydał. Koruścił się niepowodzeniem włamywacze pobili Zbigniewa D. Z licznymi obrażeniami przewieziono go do szpitala.

Po zawiadomieniu o przestępstwie, milicja natychmiast podjęła zakrojone na szeroką skalę działania operacyjne. W teren wyjechały radiowoz, wynajdowcy otrzymali rysopisy napastników. Ustalono także stan faktyczny napadu.

Zbigniew D. jest wdowcem. Po śmierci żony prowadził małe gospodarstwo rolne, które pozwalało mu żyć spokojnie i w miarę dostatnio. Jednak nie to dawało mu radość. Właściwie to, że sprzątał, iż gmina plotka twierdziła, że starszek jest człowiekiem bardzo majątym. Wiedzieliśmy powszechnie, że Zbigniew D. ma w USA brata, który ostatnimi czasy często przyjeżdżał do rodzinnej miejscowości. Przyjeżdżał dużym, amerykańskim wozem budzącym powszechny wiejski zachwyt. Widziano jak z tego pojemnego samochodu wyciągał zawsze ciężkie kufrы, widziano także jak kilka razy w roku nosił z poczty duże

paczki, przysyłane zza oceanu. Co do tego, że „amerykaniec” pomaga bratu, nikt nie miał wątpliwości — nikt nie potrafił jednak określić, jak materialnie pokaźna jest ta pomoc. „Stary” — twierdziło — musi mieć sporo dolarów, a i złotych zapewne też mu nie brakuje.

Unikał rozmów na temat swoich finansowych zasobów. Zbigniew D. miał zresztą opinię samotnika, po trosze dziwaka. Mieszkał w domu stojącym pod lasem, domu znacznie oddalonym od innych wiejskich zabudowań. To oddalenie, ta samotność starszaka znacznie ułatwiała przestępcom dokonanie groźnego napadu.

Położył się spać jak zwykle, po 21. Nocą usłyszał nerwowe wjadanie psa. Po chwili słyszał gwałtowne zamknięcie. Teraz Zbigniew D. czujnie nastuchiwał, wyczułony na każdy nieprawidłowy odgłos i natychmiast reagował. Podejrzany szmer, jakby przytłumione kroki. Wstał z łóżka i wyszedł do sieni. Ktoś schodził prowadzącym za strych zobaczył sylwetkę mężczyzny. Tamten także spostrzegł gospodarza. Skoczył w jego kierunku i chwycił starszaka za gardło. Z mroku wyskoczył jeszcze jeden napastnik.

Zbigniew D. wtłaczany został do pokoju. Zadzania tych dwóch — było to bardzo młodego człowieka — należały do jednoznacznych. Chęć pieniędzy, Przyniesli po dolary, nie pogardził także złotówkami.

Mówił, że pieniądze w domu nie trzyma. Nie

NAPAD

Zderzenia



z Temidą

wierzył. Zaczęli płądrować dom. Znaleźli raptem 78 złotych. Tymi groszami nie zamierzali się zadowolić. Wyjęli brzytwy i zaprosili, że jeżeli natychmiast nie otrzymają forsy z groźnych narządów zrobią użytek. Aoy „stary” nie myślał, że żartują rzeczywiście zaczęli w sposób testalski golić z włosów głowę mężczyzny. Gdy ten mimo zagrożenia w dalszym ciągu upierał się, że nie dać nie może bo nie wartościowego w domu nie ma, napastnicy dotknęli pobliż Zbigniewa D. Szczególnie aktywny był przestępca wyższy wzrostem, i tak jakby ciut, ciut starszy od swego kolegi. W końcu włamywacze uznali, że tej nocy ponieśli porażkę i zbiegli z miejsca przestępstwa.

Zbigniew D. z trudem dotarł do najbliższego domu. Po drodze znalazł jeszcze ciało zabitego psa — przyjaciele, włamywacze zamki do stołoty obory. Sąsiedzi widząc star, samotnika natychmiast zawiadomili pogotowie ratunkowe i milicję.

Grupa operacyjna, której powierzono ustalenie sprawców napadu rozprowadzała bardzo niepokojące rysopisy przestępców dwójki, podane przez poszkodowanego. Wiedzieli, że są to ludzie młodzi, że prawdopodobnie „skok” na dom Zbigniewa D. był ich pierwszym sprzecznym z prawem wyczynem. Mimo tych fragmentarycznych danych po kilku dniach zatrzymano podejrzanych. Okazali się nimi 21-letni Andrzej W. i 19-letni Albin K. Początkowo młodzi ludzie twier-

dzi, że nie mają nic wspólnego z czynem, o popelnienie którego się ich podejrzewa, potem jednak — gdy przedstawiono im jednoznaczne, obciążające dowody — przyznali, że rzeczywiście napad jest ich „dziełem”.

Plan przestępstwa, a raczej jego pomysł, narodził się przy wódec. Oto jeden z sąsiadów Zbigniewa D. opowiadał o zamożności starszaka, o jego samotnym życiu. Andrzej W. postanowił sprawdzić na miejscu relacje komuna o kieliszka. Pojechał do rodzinnej wsi pana D., a po tej „wizji lokalnej” uznał, że sytuacja sprzyja napadowi. Udział w skoku zaproponował Albinowi K.

Kiedy młodzi przestępcy stanęli przed sądem twierdzili, że bardzo żalują tego całego napadu. Chcieli jednak urządzić się i urządzili, że najprostsza droga do dobrobytu widzieli przez złobiec cudzych pieniędzy. Teraz proszą o łagodne wyroki i jako okoliczność łagodzącą podają, że nie byli jeszcze karani.

Skład sędziowski uznał, że przestępstwo popełnione przez oskarżonych jest szczególnie społecznie niebezpieczne i skazał: Andrzeja W. na 9 lat pozbawienia wolności, 15 tys. zł grzywny orzekając także pozbawienie praw publicznych na okres lat 9. Albin K. powędrował za kratki na 6 lat. Zapłaci także 10 tys. zł grzywny i będzie pozbawiony praw publicznych także przez lat 6.

JANUSZ HAŚDEREK

„Na pewno motywy duchowe i teologiczne w ob-
bieżnym kryzysie powołań odgrywały ważną rolę”.
pisał „Hürder Korrespondenz”. — Można natwe-
stwierdzić, że gotowość do służby kościelnej jest
najlepszym miernikiem chrześcijańskiej żywno-
ści i siły (...). Gwałtowny spadek powołań pokazuje,
że wielu kleryków i świeńców, głównie młodych,
kwestionuje kanoniczny i społeczny status księży”.
Elementy kryzysu kryją się więc nie tylko w
przemianach cywilizacyjnych i kulturowych. Tkwią
one także wewnątrz Kościoła.

Z PERSPEKTYWY 60-LECIA

DO BOJU

powodów. W bankach i publicznych instytucjach kredytowych sędzieli się obywateli, podczas gdy chłopcy korzystali głównie z usług lichwiarzy. Natomiast zakupów interwencyjnych z reguły dokonywano w dużych gospodarstwach a nie u małorolnych. Nie mogły przynieść rezultatów i starania o obniżenie cen artykułów przemysłowych, skoro ograniczały się do kierowania apeli pod adresem przemysłowców i fabrykantów.

Klub Poselski Stronnictwa Ludowego wielokrotnie zgłaszał interpelacje sejmowe. Niestety, większość jaką posiadała sanacja w Sejmie, umożliwiała przeferowanie wszelkich uchwał, wszystkich, czego sobie życzył rząd. A skoro próby ulżenia ludności wiejskiej, podejmowane na forum parlamentarnym skazywały się na nieskuteczność, walka przeniosła się w teren.

Jak pisał JÓZEF KOWAL w „KROTKIM ZARYSIE HISTORII RUCHU LUDOWEGO” początek dążeń ludowych Małopolski. Zjazd delegatów i mężów zaufania SL z Małopolski i Śląska, który z udziałem kilku tysięcy chłopów odbył się w Tarnowie 28 czerwca 1931 roku uchwalił nie tylko rezolucję, zawierającą krytykę rządów sanacji i zadanie m. in. rozwiązania Sejmu. Przedstawiającą się powiększeniu ilości punktów wyszynku alkoholu zjazd wezwał członków Stronnictwa do wyrugowania ze wsi sprzedawców wódki i wezwał chłopów do popierania w walce z państwem tytoniu. Była to pierwsza próba podjęcia na szeroką skalę bojkotu wyrobów monopolu państwowego.

Pierwszy strajk, w lutym 1932 roku zastosowali chłopcy z powiatu Limanowa, domagając się obniżki wygórowanych opłat targowych. Miesiąc później w ich ślady poszli chłopcy z powiatu Dąbrowa Tarnowska, a następnie akcja strajkowa

przeniosła się do powiatów Łowicz, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Radymów. W Jadowie w starciu z policją poległo 3 chłopów 5 czerwca tegoż roku położyła się krew pod Łapanowem w Bocheńskim, gdzie policjanci otworzyli ogień do chłopów, podających na wiec zwołany przez SL, a w ostatniej chwili zakazany przez starostę. Jesienią pod firmą Związku Zawodowego Rolników organizowano tygodniowe strajki i to już w skali województwa.

Niespokojny był rok 1933

Rozruchy chłopskie, które wybuchły w Kozdrowy pow. Ropczyce, gdzie przepędzono egzektora pocisków i rozbrojono towarzyszących mu policjantów, pociągający za sobą represje w postaci masowych rewizji i aresztowań, przy czym policja postępowała bardzo brutalnie, bijąc zatrzymanych i ich domowników, niszcząc sprzęty domowe itp. W następstwie doszło do wystąpienia chłopów w innych wsiach Małopolski. Padło 24 zabitych, kilkuset uczestników zajęć zostało aresztowanych.

Nie przemoc i sankcje policyjno-sądowe leżą sytacja w SL po opuszczeniu kraju przez Witosa, Kiernika i Bagieńskiego, skazanych w procesie breskim, sprawiła, że ruch i wystąpienia masowe na wsi zanikły. Ponowne narastanie fali nastrojów antyrządowych i przejawów niezadowolenia uwieczniło się w 1935 roku podczas manifestacji chłopskich m. in. z okazji Święta Ludowego oraz strajkami rolników rolnych. Święto groźniło niepokojami dotychczas rzadziej uczestników, w kraju było ich ponad milion. Imponujący przebieg miała manifestacja w Nowosielcach, po której rząd nie odpowiedział nawet na żądania, wyrażone w rezolucji, wręczając Rydzowi-Śmigłemu, lecz bardzo szybko władze przystąpiły do odwetu. Już dwa dni później oddział policji krwawo rozprawił się z rolnikami rewnymi w Krzeszowicach, którzy strajkowali od 25 czerwca, domagając się podwyżki płac.

Wbrew intencjom organizatorów nie wszędzie spokojnie odbyły się obchody Święta „Czyny Chłopskiego”, urządzone 13 sierpnia w ponad 200 powiatach, z udziałem ok. 2 milionów mieszkańców wsi. W rodzinnej miejscowości Wincentego Witosa — Wierchosławicach, agent policji, wyszukujący w tłumie, spowodował krwawą zamieszki, w których straciło życie 2 chłopów.

Rozgoryczenie

Wraz z nienawiścią do rządów sanacji spotęgowała masakra, jakiej dopuścili się oddziały policji, atakując chłopów, którzy w ogromnej liczbie zgromadzili się 18 kwietnia 1937 roku w Racławicach na manifestacji, zorganizowanej z okazji rocznicy historycznej bitwy. Złocieńskie, powiaty szeregach członków Stronnictwa wpływały na decyzje władz naczelnych o ogłoszeniu strajku. Do proklamowania go wykorzystano święto „Czyny Chłopskiego” w dniu 15 sierpnia. Odezwa SL głosiła:

„CHŁOP! OD 16 SIERPNIA 1937 DO 25 SIERPNIA WŁĄCZNI STRAJK CHŁOPSKI! W tym czasie wszyscy chłopcy w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Węlnia, Małopolski Wschodniej i Śląska Górnego — winni nie nie kupować ani nie sprzedawać. Nie wyjeżdżać do miast, pracować tylko przy koniecznych pracach na swych gospodarstwach... Strajk ten nie jest wymierzony przeciw jakiegokolwiek innej warstwie społecznej, nie ma na celu wycofanie miast, ale jest manifestem z koniecznością likwidacji systemu sanacyjnego w Polsce i przywrócenia obywateli praw mu przynależnych i do życia koniecznych...”

W ciągu najbliższych dni strajk ogarnął większość terytorium kraju. Największe nasilenie wystąpiło w zachodniej i południowej Małopolsce, gdzie strajkowiakom niemal 100 proc. chłopów. Akcje strajkowiaków poparli komuniści i lewicowi socjaliści. We wsiach uczestniczyli w strajkach, których zadaniem było niedopuszczenie do miast łamistraszków. Współdziałali w organizowaniu strajków solidarnościowych rolników rolnych oraz rolników, zatrudnionych w miastach, tartakach, ceglarniach.

Wobec szerokiego zasięgu strajku chłopskiego i poparcia jakiegoś oddziału rolników, władze uznały strajk za wielką groźbę dla rządów sanacji. Postanowiono więc zdławić go siłą i rozprawić się z ruchem ludowym tam, gdzie był on najbardziej prężny i bojowy a więc w Małopolsce. Tam też

skierowano policję

z miast, rezerwy policji oraz wychowanków oświatowych szkół policyjnych w Gołdziejowie i Mostach Wielkich. Dalej wypadki potoczyły się tragicznie. Łała się krew, padali za-

bici i ranni. Liczbę aresztowanych podczas strajku i po jego zakończeniu szacowano na ok. 5000.

W komunikacie (prawdopodobnie autorstwa kół chrześcijańsko-demokratycznych), jaki zachował się w aktach Ignacego Paderewskiego czytamy m. in.:

„...policja przystąpiła do tłumienia strajku przez masowe aresztowania przywódców... i atakując gromady chłopskie na drogach i po wsiach, wymiły zabić bardzo krwawo. Liczba trupów podana przez prems. Składowskiego na 41 jest fałszywa. Dokładnie wiadomo o 76 zabitych chłopach (liczba jeszcze niepełna). Rannych było nie 30, ale paruset. Najwięcej krwi upłynęło w Kasince Małej (pow. Limanowa).”

Wspomniane w komunikacie oświadczenie premiera było pełne cynizmu. Felician Sławski-Skłodowski obarczył odpowiedzialnością samych chłopów i ich przywódców:

„...Wobec niedania się prób całkowitego wstrzymania dowodu żywiołowości do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, uświślały rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych, barykady drogę, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pastwiskowe, należące do osób nie solidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przysługujące do rozbioru mostów.

Deszcz następne do tego, iż ubrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawczy oszukawczym zapewnieniem swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz rozbicia ulyku z broni palnej...”

Przelana krew chłopska zacięła na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych oszukiwano, pchnęli nieodpowiedzialnie jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć...”

IMO doznanych krzywd i niesprawiedliwości, kiedy

Polska znalazła się w niebezpieczeństwie, chłopcy nie

poszczęślił ofiary krwi i życia w jej obronie. Potwier-

dziły się we wrześniu i podczas okupacji hitlerowskiej prze-

widywania Wincentego Witosa, wyrażone w odezwie z maja

1939 roku:

„Jakkolwiek nie myśmy zawiniłi obecnemu stanowi, wszyscy

i wszelkimi środkami będziemy bronili przed każdym najeźdźcą

nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grunki ziemi! Nie

będziemy też za to żądać od nikogo uznania, ani przywilejów,

ani zapłaty! Domagamy się natomiast będziemy aż do skutku tych

praw, które nam się jako obywateli należą bezwzględnie!”

JAN PARANDOWSKI NAPISAŁ WE WSTĘPIE DO SWYCH „PISM WYBRANYCH” (CZYLIEM — 1955):

„Taki wybór pism pozostawia pisarza oglądać obraz, który tworzył latami, trochę tak, jak się robi artysta: smut i ułamek poszczególnych odcinków, a teraz może mu się dopiero przyjrzyj do drugiej strony, gdzie się układa pewna kompozycja. Artyści nie jest jeszcze skończony i ułamek pisarza szczególnie przykuwają te, które części osnowy, czekające na nieznaną spłat barto. Jakże będą?”

Artyści już jest skończony — dzieło pisarstwa Jana Parandowskiego zamknięte się w dniu jego śmierci 26 września br.

Dla mego pokolenia Parandowski był przede wszystkim znakomitym znawcą starożytności, która opisał we wspaniałych powieściach, opowieściach, nowelach oraz był autorem Nieba w płomieniach (1936), którego bohater, Teofil Grodzicki przeżywa głęboki kryzys religijny, szuka innych i nowych wartości w tekstach uznanych za święte.

Obszar zainteresowań, tematów literackich Parandowskiego jest tak olbrzymi, że trudno doprawdy objąć go powinnnością sprawozdawczą w krótkim materiale. Ale na pewno można pokusić się o pokazanie drogi, jaką dochodził do poznania dawnych i współczesnych literatur do trzech tekstów, pisanych z potrzeby serca pisarza, budowanych w pedantycznym celu dla dzieci i młodzieży. Oto w roku 1943, jesienią, przeobraził się wiersz klasyczny niemiecki Arnim Beutela, krank am Herzen Goethe nam się kłaniał z podreżnika do nauki języka niemieckiego dla trzeciej klasy gimnazjum. Rzeczą działa się w prywatnym mieszkaniu doc. Adama Lewaka, w domu na rogu ulicy Wawelskiej i Uniwersyteckiej w Warszawie. Wtem na podwórku wyczołgał „sztrafa” niemiecka i zaczęła wyczołgać ludzi z parterowych mieszkań. Zamarliśmy. Lekcję przerwałam, tak, że właśnie lekcję niemieckiego, którego uczylimy się przeciwko Niemcom. Wehrmachtowcy, policjanci zieloni, esesmani wywieźli nas jakoś z podwórka — wróciłmy do zajęć. Profesorka zapytała:

— Kto zdobył literacką nagrodę olimpijską w roku 1936 za powieść Dysk olimpijski? — Parandowski — szepnęło kilku z nas.

OD OWEGO DNIA tropiłem, gdzie mogłem, książki tego właśnie pisarza. Poznaję go z wyciekami na policzkach pochłonięciem Erosa na Olimpię. Program nauczania w szkole średniej mocno akcentował kulturę starożytnych Greków i Rzymian. Jednak od podręcznika mitologii i w ogóle kultury tamtych czasów woleliśmy Erosa. Do wyrostków przemawiał bardziej takie oto słowa, niż notowania kolejnych, hierarchicznie ułożonych nazw bogów: „Kochajcie się, żenić! Nie uciekajcie przed miłością! Nie wolno, nie macie prawa. Ani wy, bogowie, ani wy, ludzie. Kochajcie się, żenić! O Erosie, I Afrodyty, jego matki”.

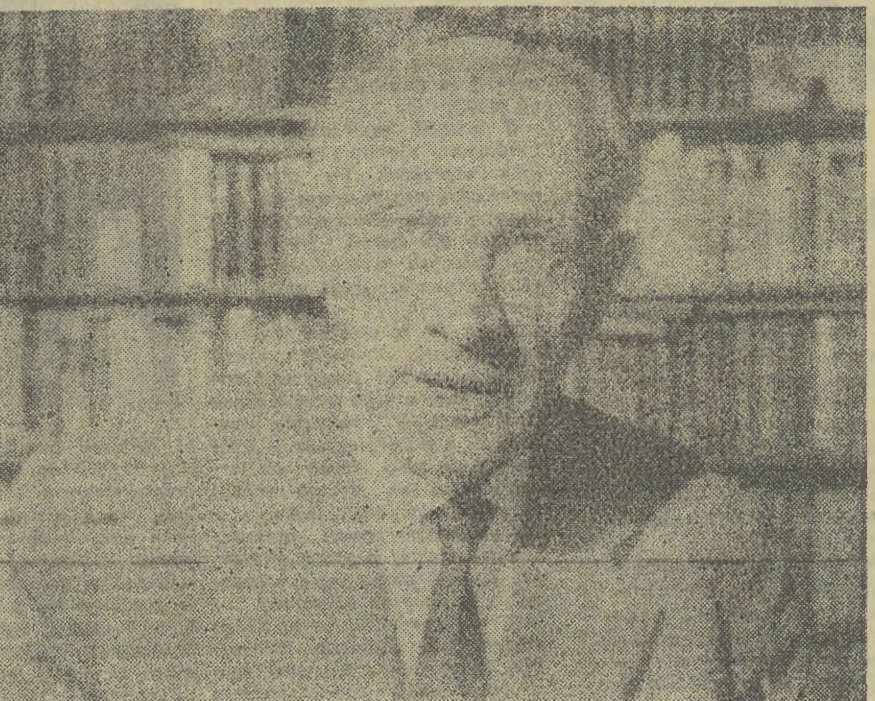
TRZEBA PRZYPOMNIEĆ, że głęboka

znajomość kultury antycznej w dzie-

OLGIERD
JĘDRZEJCZYK

TWÓRCA

„NIEBA W PŁOMIENIACH”



le Jana Parandowskiego, urodzonego 11 maja 1895 r. we Lwowie, począł się w tzw. galicyjskim gimnazjum, a potem w czasie studiów z zakresu filologii klasycznej i archeologii. Ale przepływ antycznej anegdoty, fabuły, prostego opowiadania o zdarzeniach był w jego utworach nieustannie wspierany przez znajomość współczesnego życia. Bo nie ma nic bliźszego, niż twierdzenie o wyłączeniu starożytności w dziele Parandowskiego. Rozpoczął od skicu pt. Rousseau w r. 1913, napisał powieść biograficzną o Oskarze Wilde’u Król życia (poprzedzona Antiochem w aleksandryjskim berce), a już Trzy znaki Zodiaku, gdzie w opowieściach występują m. in. biskup Stanisław Szczępanowski, Dante, uczeni bizantyjscy, Mikolaj Kopernik, Klemens Janicki, Galileusz, Iwasko bednarz, Piotr, który wolał jechać do Gdyni niż do Włoch — świadczą o rozległości zainteresowań tematycznych pisarza.

Mniej znana w twórczości artysty Wzrostowa noc, została poświęcona tragicznym zmaganiom polskiej kultury z przemocą okupanta.

KIEDY OKAZAŁA SIĘ w roku 1931 Alchemia słowa, wszyscy, nawet przeciwnicy Parandowskiego, którzy mu wytykali estetyzm i oderwanie od rzeczywistości, uznali w tym zbiorze ese-

jów dotyczących psychologii twórczości — wartości niezwykle. A później pojawił się Zegar słoneczny i świetna opowieść Petrarca.

Pamiętam, jak mocne wrażenie wywarł na mnie album Grecja, wydany w roku 1962 ze zdjęciami Zbigniewa Parandowskiego. 67-letni mistrz jeszcze raz ukazał swą miłość do Hellenu, których przedzielił w rytmie współczesności już w latach 1926—1927 w Dwóch wiosnach. Grecy dawni i Grecy współcześni byli dla Parandowskiego jednością. A tu wstęp do Pocztu królów polskich, wydane przez krakowski WAG ukazał jeszcze innego Parandowskiego: miłośnika i znawcę naszej historii ojczyzny.

CZY PAMIĘTACIE sensację, jaka było tłumaczenie Homerowej Odysei dokonane przez Parandowskiego? Niby proza to było zrobione, a przecież rytm się tu czuło lepiej, niż we wcześniejszych rytmowankach innych tłumaczy. Pamiętacie Listy Teofilakta Symonakty, O wojnie domowej Cezara, które zamieniły się pod piórem Parandowskiego w żywą, pulsującą pieśń polską? Zegnam wielkiego polskiego pisarza nieudolnym cytatem łacińskim: „Eheu fugaces Posthume, Posthume — labuntur anni”. Lata nie zatrzymały spójność wartości Jego dzieła.

Skrypcy z zapalek

70-letni lutnik austriacki Karl Kohlbeck z Grazu, zbudował kiedyś gitarę z zapalek. Miała ona tak piękny ton, że postanowił wykonać w ten sposób skrypcy i wiolonczele. Przy okazji majsterkowania wyznaczył odpowiedni klej i lakier. Zmudna praca dała rewelacyjne wyniki. Skrypcy, zbudowane z zapalek, zostały bardzo wysoko ocenione przez fachowców. Niektórzy nawet twierdzą, że ich ton nie jest wcale gorszy od słynnych skrypców Stradivariusów...

Saganka w cieniu?

Francuska pisarka Françoise Sagan, sławna z napisania 11 namiętnych sekssem powieści, które stały się światowymi bestsellerami, podobno wreszcie się ustakowała. Mieszka w Paryżu, usunęła się z cienia i na więcej czasu poświęca swojemu synowi Denisowi.

Nie uszło to uwagi światowej prasy,

gdzie często narybek muzy-

ny NRD pod specjalistyczną o-

pięką profesorów i docentów.

Jest to klasa wybitna — spo-

śród najbardziej muzykalnie up-

adłonięci młodzieży po ukon-

czeniu 6 lat nauki szkoły pod-

stawowej. Co 3 lata urzadza się

tu dla młodzieży otwarte Kon-

kursy Bachowskie.

Na drugim miejscu w Dziel-

nicy Muzy, choć starsza od u-

czelni muzycznej o 19 lat

znajduje się Wyższa Szkoła

Grafiki i Księgarstwa. I ona

gdyż uczy muzyki, a nie tylko

grafiki i księgarstwa.

Architektonicznie najwiel-

szym obiektem, który nadaje

pewien styl i charakter dziel-

nicy — jest licząca 135 lat Wy-

ższa Szkoła Muzyczna im. F.

Mendelssohna Bartholda. To

ważnie jej działalność oraz jej

nauczyciele i wychowankowie

przyczynili się do ugruntowa-

nia pozycji Lipska jako miasta

muzyki. Młode kadry muzyków

zasłaly stąd cały kraj, nieza-

leżnie od najsłynniejszych kon-

tyktów ze światowej sławy lip-

pska orkiestra (Gewandhausor-

pelle) czy z równie głośnym

Chórem przy kościele św. To-

masza (Thomaschor). Dziś obie

te wybitne placówki muzyczne

przewodzą b. wychowankowie

Szkół — prof. prof. H. J.

Rotasz i K. Masur.

Uczelnia realizowała też o-

becnie marzenia swego założy-

ciele — tworząc w swoim obre-

bie klasę ćwiczeń dla dzieci,

gdzie uczy muzyki, a nie tylko

grafiki i księgarstwa.

Architektonicznie najwiel-

szym obiektem, który nadaje

pewien styl i charakter dziel-

nicy — jest licząca 135 lat Wy-

ższa Szkoła Muzyczna im. F.

Mendelssohna Bartholda. To

ważnie jej działalność oraz jej

nauczyciele i wychowankowie

przyczynili się do ugruntowa-

nia pozycji Lipska jako miasta

muzyki. Młode kadry muzyków

zasłaly stąd cały kraj, nieza-

leżnie od najsłynniejszych kon-

tyktów ze światowej sławy lip-

pska orkiestra (Gewandhausor-

pelle) czy z równie głośnym

Chórem przy kościele św. To-

masza (Thomaschor). Dziś obie

te wybitne placówki muzyczne

przewodzą b. wychowankowie

Szkół — prof. prof. H. J.

Rotasz i K. Masur.

Uczelnia realizowała też o-

becnie marzenia swego założy-

ciele — tworząc w swoim obre-

bie klasę ćwiczeń dla dzieci,

gdzie uczy muzyki, a nie tylko

grafiki i księgarstwa.

Architektonicznie najwiel-

szym obiektem, który nadaje

pewien styl i charakter dziel-

nicy — jest licząca 135 lat Wy-

ższa Szkoła Muzyczna im. F.

Mendelssohna Bartholda. To

ważnie jej działalność oraz jej

nauczyciele i wychowankowie

przyczynili się do ugruntowa-

nia pozycji Lipska jako miasta

muzyki. Młode kadry muzyków

zasłaly stąd cały kraj, nieza-

leżnie od najsłynniejszych kon-

tyktów ze światowej sławy lip-

pska orkiestra (Gewandhausor-

pelle) czy z równie głośnym

Chórem przy kościele św. To-

masza (Thomaschor). Dziś obie

te wybitne placówki muzyczne

przewodzą b. wychowankowie

Szkół — prof. prof. H. J.

Rotasz i K. Masur.

Uczelnia realizowała też o-

becnie marzenia swego założy-

ciele — tworząc w swoim obre-

bie klasę ćwiczeń dla dzieci,

gdzie uczy muzyki, a nie tylko

grafiki i księgarstwa.

Architektonicznie najwiel-

szym obiektem, który nadaje

pewien styl i charakter dziel-

nicy — jest licząca 135 lat Wy-

ższa Szkoła Muzyczna im. F.

Mendelssohna Bartholda. To

ważnie jej działalność oraz jej

nauczyciele i wychowankowie

przyczynili się do ugruntowa-

nia pozycji Lipska jako miasta

muzyki. Młode kadry muzyków

zasłaly stąd cały kraj, nieza-

leżnie od najsłynniejszych kon-

tyktów ze światowej sławy lip-

pska orkiestra (Gewandhausor-

pelle) czy z równie głośnym

Chórem przy kościele św. To-

masza (Thomaschor). Dziś obie

te wybitne placówki muzyczne

przewodzą b. wychowankowie

Szkół — prof. prof. H. J.



Mówi wolność informacji zdeformowaną na korzyść krajów bogatych... Liberalizm jest w rzeczywistości nie tyle koncepcją teoretyczną, ile raczej praktyczną metodą, dzięki której przedsiębiorstwo dysponujące dużym kapitałem ma większe — niż jego słabsi rywale — szanse na to, że otoczenie pogodzi się z jego dominacją.

Chociaż wymienione wyżej cztery agencje są najbogatszymi w świecie przedsiębiorstwami produkującymi informacje, to jednak Trzeci Świat nie chce pogodzić się z ich dominacją, formułując przeciw nim następujące zarzuty merytoryczne:

— styl życia i kryteria wartości propagowane przez Zachód są obce, a nawet sprzeczne z potrzebami społeczeństw rozwijających się, należących do innych obszarów kulturowych;

— informacje na temat krajów Trzeciego Świata kolportowane przez „wielką czwórkę” dotyczą głównie konfliktów, katastrof i kryzysów; agencje ignorują wszystko to, co odnosi się do pozytywnych aspektów rozwoju tych krajów;

HENRYK ZDANOWSKI

INFORMACJA POD PRESJĄ

OSTATNIO przedmiotem badań, analiz i zaleceń specjalistów od propagandy w świecie zachodnim staje się problem informacji międzynarodowej w Trzecim Świecie.

DO NIEDAWNA sytuacja w tej dziedzinie była stosunkowo prosta: przytaczająca większość informacji na tematy międzynarodowe dostarczały prasie krajów rozwijających się cztery wielkie agencje prasowe. Były to dwie agencje amerykańskie (Associated Press i United Press International), jedna brytyjska (Reuters) i jedna francuska (Agence France — Presse). Kilka lat temu ten stan rzeczy został jednoznacznie określony jako „imperializm kulturalny”. Autorem tego sformułowania jest prezydent Finlandii, Urho Kekkonen.

Na sympozjum ekspertów w Instytucie Dziennikarstwa w Tampere stwierdził on m. in.: „Na forum międzynarodowym widzimy realizację idea-

— informacje z Trzeciego Świata mają kierunek „pionowy” — z USA i z Europy Zachodniej na „południe” lub odwrotnie; nie ma natomiast informacji „poziomych”, tzn. jedne kraje (przykładowo) afrykańskie nie wiedzą na bieżąco, co dzieje się w sąsiednich krajach afrykańskich. A jeśli już, to za pośrednictwem Londynu, Paryża lub Nowego Jorku, przy czym rezultatem tego pośrednictwa jest bądź zniekształcenie informacji, bądź ich jednostronna interpretacja;

— rosnącemu prestiżowi Trzeciego Świata nie odpowiadają ich możliwości informacyjne.

DIAGNOZA ta była konieczna, by podjąć środki zaradcze. I tak się też stało. W 1973 r. podczas „szczytów” krajów niezaangażowanych — forum skupiającego także większość krajów Trzeciego Świata — postanowiono utworzyć tzw. „pool” (zrzeszenie) własnych agencji informacyjnych. Następnie przeforsowano na Zgromadzeniu Generalnym UNESCO rezolucję, zalecającą ONZ-owi udzielenie pomocy finansowej dla rozwijających się krajów niezaangażowanych i rozwijających się.

Realizacją techniczną tego przedsięwzięcia zajęła się Tanjug (Jugosłowiańska Agencja Informacyjna), który kosztami 13 mln dolarów zmodernizował swe urządzenia i odbiera obecnie informacje z ponad 50 krajów niezaangażowanych, przetwarza je i nadaje następnie w wielu językach. W pracach poolu uczestniczy dziś ponad 40 małych agencji krajowych (tylko w roku 1977 powstało 10 nowych).

TECHNIKA jednak to nie wszystko. Chodzi także o sens i wymowę informacji. Dwa lata temu, gdy sprawy informacji dyskutowane były ponownie na sesji UNESCO w Nairobi, zebrani tam delegatami przedłożono projekt rezolucji o uregulowaniu spraw związanych z koniecznością wykorzystania środków masowego przekazu dla umacniania pokoju i współpracy międzynarodowej oraz dla walki z propagandą wojny, rasizmu i apartheidu. Przedstawicielom Zachodu udało się na razie projekt ten utrudzić. Głównym dla nich kamieniem obrazy był artykuł 12-ty projektu, który mówił o odpowiedzialności państw za międzynarodową działalność „ich” środków informacji. Przeredagowany projekt rezolucji będzie tematem ponownych obrad Zgromadzenia Ogólnego UNESCO jesienią br.

Stąd wzmożona ofensywa Zachodu w dziedzinie polityki informacyjnej. Ma ona charakter zdecydowanie neokolonialny: jeśli nie można utrzymać dominacji siłą, to trzeba ją sobie zapewnić penetracją. I tak np. Międzynarodowy Instytut Prasowy (IPI) — znany z tego, że zajmuje w różnych sprawach stanowisko zgodne z imperialistyczną polityką czołowych państw kapitalistycznych (np. w sprawie agresji USA w Wietnamie) — zajął się obecnie przede wszystkim udzielaniem pomocy środkom informacji w Trzecim Świecie. Prowadzi specjalne kursy dla dziennikarzy afrykańskich i afrykańskich oraz udziela wsparcia technicznego tamtejszym agencjom. „Wielka czwórka” natomiast usiłuje zawrzeć długofalowe, finansowe dogody dla krajów Trzeciego Świata kontraktami o „wymianie informacji”.

OSTATNIO, właśnie w związku ze zbliżającą się konferencją UNESCO, katedra prawa i dyplomacji amerykańskiego uniwersytetu Tufts wydaje pracę zbiorową pt. „Trzeci Świat a wolność informacji”, w której sformułowano tezę: „Tylko poprzez czujność i pomoc praktyczną Zachód będzie mógł spowodować rozwój fachowej i niezależnej prasy w Trzecim Świecie”.

„Czujność” ma oczywiście odnosić się do koncepcji zapobiegania naturalnym związkom istniejącym między krajami rozwijającymi się a światem socjalistycznym, a „niezależność” oznaczać ma w praktyce podporządkowanie się imperializmowi kulturalnemu kapitalizmu.

TU I TAM

● HISZPAŃSKIE WINA są nadal bezkonkurencyjne na wielu rynkach Europy i innych części świata. W ub. roku sprzedano za granicę ogółem pół miliarda litrów wina, w tym 130 mln litrów wzmocnionego „Xeresu”. Coraz więcej hiszpańskich win eksportuje się do krajów socjalistycznych, kupuje je również Polska.

● W BULGARI intensywnie rozwijana jest uprawa soi — jednej z najważniejszych roślin olejnych. Jeszcze przed 8 laty areali plantacji sojowych nie przekraczały 17 tys. ha, w roku bieżącym natomiast obejmuje już 100 tysięcy hektarów.

● TYŁE SAMO LUDNOŚCI co Polska liczy cesarstwo Iranu — jeden z najszybciej wzmaga się krajów Azji. Przed kilku tygodniami Iran przekroczył liczbę 35 milionów mieszkańców. Prawie połowa ludności (18,5 mln) żyje w miastach, a stolica kraju, Teheran, liczy 4,5 miliona mieszkańców. Statystyki irańskie notują jeden z wyższych w skali światowej wskaźników przyrostu naturalnego ludności — w ostatnich 20 latach przybyło jej ok. 20 mln.

● PIEPRZOWE ŻNIWA w tropikalnych krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej przyniosły w tym roku zbiory na eksport w wysokości 103 tysięcy ton pieprzu czarnego i białego o wartości ok. 250 milionów dolarów; tyle też wydadzą na ten — w dalszym ciągu bardzo poszukiwany artykuł, niedługo droższy od złota — wszystkie kraje na świecie, importujące go. Największymi eksporterami pieprzu są Indie, Indonezja (Sarawak), Brazylia. Zmniejsza się natomiast światowy eksport naturalnej wanilii której 3/4 ogółu dostaw

zapewnia jedna tylko Republika Malsaka (południowa część Indonezji). Przyczyną tego jest konkurencja produktu syntetycznego — waniliny, która w wielu krajach całkowicie wyparła naturalną wanilię.

● WIELKA BRITANIA przemasza na eksport (dane za 1977 r.) ponad 40 proc. całej produkcji sprzętu elektronicznego i elektronicznego, a w tym 23 proc. kabli i przewodów, 43 proc. — silników elektrycznych, 51 proc. — podzespołów elektronicznych (lampy, tranzystory, obwody scalone i in.) i 78 procent produkcji urządzeń techniki komputerowej.

● ŚWIATOWY ZBIÓR KAWY wyniósł w sezonie 1978/1979 r. blisko 4,5 miliona ton i będzie wyższy o 300 tys. ton od uzyskanego w sezonie poprzednim. Taka jest ocena prowadzącego skrupulatnie badania rynku kawowego ministerstwa rolnictwa USA. Około 40 proc. światowego przyrostu zbiorów kawy przypadnie na Brazylię — w dalszym ciągu głównego producenta tej uprawy. Nie jest wykluczone w związku z tym (a także na tle zwiększających się zapasów handlowych kawy u producentów) pewien spadek cen.

● W IRAKU (kraj, mający podpisaną umowę o współpracy z RWP) intensywnie rozwija się spółdzielczość w rolnictwie. Aktualnie trasy felachowe zrzeszeni są w 1,900 spółdzielniach produkcyjnych dysponujących w sumie 5,5 miliona hektarów ziemi. Całe rolnictwo traktuje na 25 tysięcy traktorów i kombajnów.

● HANDEL ZAGRANICZNY LIBII wykazuje wciąż wysokie dodatnie saldo obrotów, chociaż w ubiegłym roku było ono nieco niższe niż w poprzednim. Eksport libijski (głównie ropa naftowa) przekroczył w ub. roku 10 miliardów dolarów, import wyniósł nieco ponad 3 miliardy, nadwyżka wpływów dewizowych nad wydatkami — prawie 5 miliardów dolarów. Kraj liczy 2,5 miliona mieszkańców. MSM

Niedawno sąd pracy RUDOLF HOFMANN SZWECJA

42 robotników fabryki samochodowo-tractorowej w miejscowości Boden (północna Szwecja) na karę grzywny. Jest to już druga rozprawa tego sądu przeciwko tym samym robotnikom w tej samej sprawie.

„Czarne listy”

Przed kilkoma miesiącami sądowna fabryka Bil och Traktor w Boden skazana została na zapłatę kar w wysokości po 400 koron każdy. Łącznie z kosztami procesu i zdaniami odszkodowawczymi właściciela firmy, wynosi to w sumie 1060 koron od osoby.

W historii szwedzkiej klasy robotniczej nie było jeszcze takich wyroków. Po pierwsze, przeciwko strajkującym nie stosowano dotąd większego wymiaru, jak 200 koron, po drugie, strajkujących robotników nigdy nie skazywano dwukrotnie za ten czyn.

Strajk 42 robotników trwający od trzech miesięcy uznany został przez sąd pracy za „dziki”, a więc niezgodny z umową zbiorową z 1971 roku dla przemysłu metalurgicznego. Strajkujący ze swej strony stwierdzili, że w ten sposób chcieli przeciwdziałać wprowadzeniu w ich zakładzie zasady wynagrodzenia, opartej o pracę akordową, co jest niezgodne z zasadami tejże umowy zbiorowej.

STRAJK robotników w Boden cieszył się sympatią szwedzkiej klasy robotniczej oraz spowodował akcję solidarnościową w postaci zbiórki pieniędzy dla strajkujących. Robotnicy z Boden, mimo dwukrotnego skazania przez sąd, nie przerywają strajku, walcząc nadal o swoje prawa.

Dyrekcja fabryki zagroziła tymczasem robotnikom, że o liźmu nie uległa zmianie. WARTO jeszcze dodać, że strajk robotników w Boden jest najdłuższym, od 1945 roku, „dzikich strajków”.



ki Związek Pracodawców rozstał do 800 dyrekcji zakładów przemysłowych branży metalowej „czarną listę”, na której — obok danych personalnych, numerów dowodów osobistych 42 robotników z fabryki w Boden — znajdują się także dane, dotyczące zakazu zatrudnienia w przyszłości. Ujawnienie tego faktu wywołało duże poruszenie w szwedzkiej świadomości. Mając „wliczyć bilet” w klasę trudną będzie strajkującym znaleźć pracę. Po 44 latach nieprzerwanych rządów socjalistycznych, niewiele się więc zmieniło w traktowaniu robotników w Szwecji. Istota kapitalizmu nie uległa zmianie.

Można się więc spodziewać, że odczuwalny spadek stopy życiowej i wzrost napięcia na szwedzkim rynku pracy doprowadzą do dalszego wzrostu liczby „dzikich strajków”.

WIKTOR MORAWA

Mali niewolnicy



Najgorzej przedstawia się sytuacja dzieci imigrantów w rozwiniętych krajach Zachodu. Wymieniana jest liczba 150 tysięcy dzieci, które zamiast do szkoły — chodzą do fabryki. Jak pisze włoska gazeta, można śmiało snuć przypuszczenia, że pracujących dzieci jest znacznie więcej, niż wykazują to inspektorzy pracy. Tylko w prowincji Mediolanu jest ich kilkadziesiąt tysięcy.

ZDARZAJĄ SIĘ jeszcze drastyczniejsze naruszenia praw człowieka, w niektórych krajach istnieją bowiem całe organizacje przemysłowe, które zajmują się handlem, często porównywalnym do handlu, o których ślad ginie wraz z dotarciem do miejsca przeznaczenia: prywatnego przedsiębiorstwa, farmy, domu publicznego.

Problemy te aktywizują do działania międzynarodowe organizacje, takie jak ONZ, Międzynarodowa Organizacja Pracy, federacje związków zawodowych. Mimo wielu akcji, przeciwdziałających niewolniczym praktykom, wciąż trwa nieudolny wysiłek najniższych.

JEDNYM Z NAJBOLEŚNIEJSZYCH JEDNOCZEŚNIE WRZÓC WSTYLIWYCH ZJAWISK NASZYCH CZASÓW JEST NIEWOLNICTWO DZIECIĘCE. W wielu rejonach świata pracodawcy i ich ustawodawstwa świadomie omijają międzynarodową konwencję sprzed pół wieku, przyjętą następnie przez ONZ w 1958 r., a mówiącą o haniebnych praktykach wykorzystywania pracy nieletnich. Temat ten rozstrzygnęła rezolucja Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ podjęta w 1963 r. stwierdzając, iż — niezależnie od formy, w jakiej występuje — niewolnictwo sprzeczne jest z najbardziej elementarnymi normami humanitarnymi i jako takie powinno być ostatecznie zlikwidowane.

Jak wygląda sytuacja w tej dziedzinie — pisał francuski dziennik „Le Monde” z 31 sierpnia br., na marginesie kilkunastu narad ekspertów ONZ-owskich. Z materiałów zgromadzonych i opracowanych przez ten zespół wynika, że los 52 milionów dzieci — liczba wprost niewiarygodna — przypomina do złudzenia życie z epoki niewolnictwa. Przedstawicielka Maroka przytoczyła m. in. wstrząsające przykłady zatrudnienia nieletnich w niektórych fabrykach w tym kraju: przy wytwarzaniu dywanów pracują przez 12 godzin dziennie 5-letnie dzieci — w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny i bezpieczeństwa. Co więcej, ci mali robotnicy zmuszani są do oddawania połowy większej części swych godziny zarobków.

A oto inny przykład cytowany za „Le Monde”, który powołuje się na

opinie dyrektora stołecznego uniwersytetu w Meksyku: dwa miliony dzieci meksykańskich, w wieku od 10 do 15 lat, jest w tym kraju bezprykatnie, antyhumanitarnie wyzyskiwanych.

DLA NIKOGO nie jest tajemnicą fakt zatrudniania w brytyjskiej kolonii, Hongkongu, dzieci poniżej 14 roku życia. W ponad 38 tysiącach różnych typów fabryk pracują tysiące kilkuletnich dzieci, w tym także w godzinach nadliczbowych. Praca nieletnich stała się niezwykle poważnym zagadnieniem społecznym również w niektórych kapitalistycznych państwach Europy. Ogólny kryzys ekonomiczny spowodował bankructwo np. wielu małych przedsiębiorstw włoskich i dlatego właściciele tych fabryk — pisał niedawno „Corriere della Sera” — chcą utrzymać się „na powierzchni” — rzucają się w wir rozmaitych spekulacji, które szybko pozwalają odzyskać przynajmniej część fortuny i uruchomić nowy zakład produkcyjny. Nie przestrzegają oni żadnego ustawodawstwa pracy, żadnych godzin, bhp. Są to „idealne miejsca”, gdzie wykorzystywać można najtańszą, najłatwiejszą do zdobycia, najmniej wymagającą — słowem — najbardziej opłacalną siłę roboczą.

Wprawdzie nie istnieją oficjalne statystyki, jednak na podstawie niepełnych rejestrów — prowadzonych przez inspektorów pracy — oblicza się, że np. na Sycylii już ponad ćwierć miliona nieletnich wykonuje niewolniczą pracę w różnych działach produkcji przemysłowej i rolniczej.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1 w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 112 — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP w Katowicach

ogłasza

PRZYJĘCIA KANDYDATÓW

w wieku od 17 do 23 lat

do 13-42 Ochotniczego Hufca Pracy w Trzebinii, ul. 22 Lipca — na rok szkoleniowy 1978/79.

W czasie pobytu w hufcu kandydat mają zapewnione:

- ▲ ukończenie Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego, w zawodzie BETONIARZ-ZBROJARZ
- ▲ ukończenie Zasadniczej Szkoły Zawodowej o charakterze budowlanym w zawodach:
 - CIESLA BUDOWLANY — okres nauki dwa lata.
 - MURARZ-TYNKARZ MECHANICZNY — okres nauki dwa lata.
 - MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH, okres nauki trzy lata.
- ▲ ukończenie kursów w ramach zdobywania drugiego zawodu: spawacza elektrycznego, spawacza gazowego, kierowcy zawodowego, operatora sprzętu średniego, a po dwuletniej praktyce operatora sprzętu ciężkiego
- ▲ odbycie szkolenia obronnego w formacjach samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy mundur organizacyjny — ćwiczebny i wyjściowy
- ▲ zakwaterowanie w ośrodku OHP
- ▲ wyśoko kaloryczne wyżywienie we własnej stołówce — odpłatne 18 złotych dziennie
- ▲ jeden dzień w miesiącu wolny od pracy, przeznaczony na odwiedzenie rodziny, za zwrotem kosztów podróży

- ▲ dobre zarobki i praca na atrakcyjnych budowlach, jak Huta „Katowice” i Fabryka Domów w Sosnowcu
- ▲ uzyskanie innych świadczeń, zgodnie z Kodeksem Pracy i układem zbiorowym pracy w budownictwie
- ▲ możliwość korzystania z czynnego wypoczynku, w ramach sekcji sportowo-turystycznej
- ▲ możliwość wykazania postawy społecznej w organizacjach, takich jak: ZSMP, LOK, PCK, TKKF, PTTK
- ▲ możliwość udziału w sekcjach zainteresowań, m. in. muzycznej, plastycznej, fotograficznej, czytelniczej, teatralnej.

Przychodząc do naszego hufca, kandydat musi spełniać następujące warunki:

- ◇ pracować
- ◇ uczyć się
- ◇ odbywać szkolenie obronne.

Przyjeżdżając do naszego hufca zabierzcie ze sobą:

- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości, względnie skrócony odpis aktu urodzenia z aktualnym zameldowaniem na pobyt stały
- ▲ ostatnie świadectwo pracy i legitymację ubezpieczeniową
- ▲ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o stawieniu się do rejestracji przedpoborowej
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Szczegółowych informacji udziela oraz odpowiada na listy:

— Komenda 13-42 OHP — 32-540 TRZEBINIA, ul. 22 Lipca — województwo katowickie.

Dojazd do hufca — z dworca PKP Trzebinia autobusem czerwonym WPK Katowice nr linii 309 — (należy wysiąść na przystanku Krystynów-Kościół).

Korzystajcie z szansy! ● Ilość miejsc ograniczona! Do zobaczenia w naszym hufcu! K-5691

Ważne dla osób posiadających grobowce i mogiły ziemne

NA CMENTARZACH KOMUNALNYCH MIASTA KRAKOWA

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Krakowie zawiadamia, że z uwagi na ogólne porządkowanie cmentarzy — mogiły ziemne i grobowce winny być uporządkowane do dnia 25 października 1978 roku. — Śmieci można składać tylko do przeznaczonych na ten cel koszy. — Cmentarze komunalne w dniu 1 listopada 1978 roku, otwarte będą w godzinach od 8 do 21.

K-6374

Uwaga MIESZKAŃCY PROSZOWIC!

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w KRAKOWIE — uprzejmie zawiadamia, że nowo otwarty w dniu 11 października

ZAKŁAD USŁUGOWO-JUBILERSKI

w PROSZOWICACH

przy ul. Karola Marksa (w pawilonie)

WYKONUJE WYROBY ZE ZŁOTA, z powierzonym materiału — oraz NAPRAWIA BIŻUTERIĘ ZŁOTĄ. — Zakład posiada duży wybór kamieni jubilerskich

Zamówienia przyjmuje w drugą i czwartą środę każdego miesiąca, w godzinach od 9 do 17.

K-6767

NIE BĄDŹ EGOISTA!



Rysunki: „Dikobraz”, „Eulenspiegel”



— Tylko spokojnie kolego, proszę nie wstawać!

Bogdan
Brzeziński

RECEPTA

RZEKŁ mi pewien
Mądry lekarz:
Ty się schorzeń
Płuc doczekasz!

Płuca ważne
Są szalenie,
Więc natychmiast
Rzuć palenie.

Brzydka rzecz, gdy
Stary chłop ci
Jak z kominą
W oczy kopie!

Moral taki
Jego nauk,
Ze palenie —
Zgubny nałóg.

Myślę tedy:
Rada światła:
Choć kuracja
Nie jest łatwa...

Trudno! Rzuć
Nikotynę,
Zebym płucom
Użył krzyż.

Papierosa
Nie chcę wcale,
Pal go SZESCI!
I tyle pał!

Po śniadaniu.
Po obiedzie,
I gdy coś się
Nie powiedzie!

SZKOT przyjeżdżając do motelu autem, pyta u recepcji: — Ile kosztuje pokój?
— 20 szylingów.
— A śniadanie?
— 10 szylingów.
— A wynajęcie garażu?
— Garaż jest za darmo.
— OK. Biorę śniadanie i garaż, a wypię się w aucie...

— OD czego tak poczerwiał ci zęb?
— Opalałem się z otwartymi ustami.

— COS ty przyjacielu taki smutny?
— Lepiej się nie pytać. Moja narzeczona wyszła wczoraj za mąż!

— Za kogo?
— Za mnie...

— PANIE profesorze — pyta dziennikarz sławnego gerontologa — dlaczego kobiety czterdziestoletnie wyglądają dużo starsze, niż rówieśnicy mężczyźni?

— Bo one mają już przeważnie dużo więcej ponad pięćdziesiątkę...

— PANI wybaczy, — zatrzymuje na ulicy młody człowiek dziewczynę — ale chciałem powiedzieć, że przez panią zapomniałem już co

to spokój. Nie śpię, nie jem, chudną, snuję się po domu jak cień. — Mogłby pan pomóc o tym z moim ojcem?
— Jak to — więc to pani ojciec nastawia w nocy radio na cały głos?

— POWIEDZIE kolego, czy mogłoby się zakochać w kobiecie, która nie umie gotować?

— Nie.

— A w takiej, która nigdy nie mówi prawdy?

— Nie.

— A w takiej, której na miesiąc 10 tys. zł nigdy nie wystarczy?

— Oczywiście, że nie.

— To dlaczego zakochał się pan w mojej żonie?

ŻARTY

ZNACZKI ■ ZNACZKI ■ ZNACZKI

◆ Poczta Indonezji emitowała 2 znaczki propagujące karmienie niemowląt... piersią. Na znaczkach pokazano karmiącą matkę.

◆ I brydżysty mają „swoje” znaczki. Mianowicie VII Regionalny Turniej Brydża w 8. strefie Światowej Federacji Brydża został upamiętniony 4 znaczkami Barbadosu, na których znalazły się karty do gry.

◆ Datowniki pocztowe w USA miewają bardzo oryginalne tematy. Oto np. swego czasu adresaci w Miami na Florydzie odbierali przesyłki z niedalekiego Pompano Beach z odbitym datownikiem „Doręczono przez bosoego listonosza”. Natomiast z okazji wystawy Wiscopego 78 w Wausau (stan Wisconsin) używano datownika ku czci Amelii Earhart, pierwszej kobiety, która przeleciała nad Oceanem Atlantyckim jako... pasażerka.

◆ Podczas wystawy filatelistycznej ESPAMER 1977 w Barcelonie wydawcy wszystkich międzynarodowych katalogów filatelistycznych utworzyli stowarzyszenie pod nazwą Association Internationale Editeurs de Catalogues de Timbresposte, którego celem ma być ujednolicenie systemu numeracji znaczków w katalogach oraz ich nazewnictwa (np. arkusiki, bloki itp.).

„Filatelista” przypomina, że podobne intencje przejawiały już kiedyś federacje filatelistyczne, lecz ich wysiłki nie znalazły uznania wydawców. (ZG)



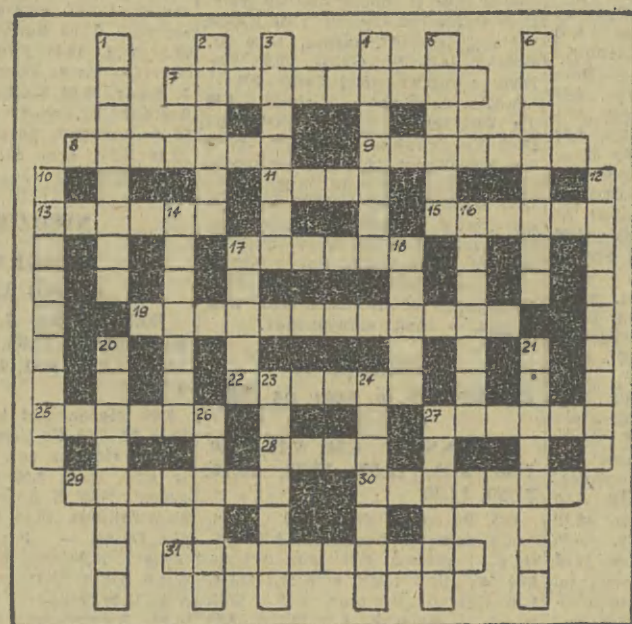
„Nowa Praga” — znaczki z nowej serii CSRS

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. zastępuje lampę elektryczną, 8. zawody sportowe z udziałem kilku drużyn, 9. nastrojowy i sentymentalny utwór muzyczny, 11. amerykański kot — drapieżnik, 13. daje sok na poty, 15. znany amerykański aktor filmowy, 17. poważny aktor sceniczny, 19. peryferie, 22. biata śmierć, 25. okrzyk Archimidesa, 27. największy polski komediopisarz, 28. ogół duchowieństwa (wspak), 29. kapłanki Apollina, 30. kralna w pid, Francji, 31. wszystko to co żyje.

PIONOWO: 1. maskowanie, 2. droga ciast niebieskich, 3. strzelec wyborowy, 4. podium, 5. wielkość, rozmiar, 6. ssak morski, 10. dyplomatyca lub parlamentarny, 12. spec od piactwa 14. kąpiel na stojąco, 16. rozejmca, znawca, 17. sławny prezydent m. Krakowa, 18. wąska i długa, 20. duża wyspa na M. Śródziemnym, 21. bodziec, 23. napastnik, 24. rzadkie imię męskie, 26. siłacz, 27. współczesny pisarz radziecki.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 13. X. 78 r. (decyduje data



stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 38”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36
POZIOMO: 7. Maginot, 8. pralina, 9. ostrygi, 10. Cremona, 12. grudka, 14. fajka, 15. agencja, 20. kaktus, 21. artym, 22. turniej, 24. szafrań, 26. skrobida, 27. komnaty

PIONOWO: 1. maestro, 2. Sieradz, 3. song, 4. rura (wspak), 5. kłopoty, 6. ananasy, 11. zimnica, 13. Argos, 14. fajka, 16. Batucki, 17. stanoli, 18. Stefani, 19. szpalt, 23. emir, 25. złoć

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w Krzyżówce nr 36, z dnia 23/24 IX 1978 r. KSIĄŻKI otrzymują: S. Węgrzyn, I. Skowron, Z. Pędzich, J. Sosenko — Kraków, Z. Chociej — Nowy Sącz, P. Piezio — Myślenice, F. Oświeja — Tarnów, A. Gaweł — Liszki, A. Hanuszowa — Przeworsk, S. Gabriel — Gorlice.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TTR i RTSS: Hodowla zwierząt
13.25 TTR i RTSS: Mechanizacja rolnictwa
15.25 Program dnia
15.30 NURT: Nauki polit.
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 Dzień dobry, tu tel.
16.50 „Zwierzyniec” (kol.)
17.30 „Dom i my”
17.45 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni” film pol. (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr Telewizji: Jan August Kisielewski „W sieci” (kol.)
22.10 „Śledztwo zostało wznowione” prog. publ. (kol.)
22.40 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.05 Program dnia
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 Język niemiecki kurs podst.
17.00 Dzień TV NRD (kol.)
17.05 „Pierwszy z NRD” — film dok.
17.20 „Puhdys” — cz. 1
17.35 Lipskie impresje (kol.)
17.50 „Eisenach a Wartburg” — film dok.
18.15 „Taka jest dziś” — (kol.)
18.30 „Puhdys” — cz. 2 (kol.)
19.00—19.10 Dział w programie
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Szansa dla Manuela” — film TV NRD
21.40 „W 80. rocznicę urodzin” — film pośw. B. Brechtowi
22.00 „Nie ma czasu na show” — recital Chris Doerk
22.30 Zakończenie programu

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR i RTSS: Hodowla zwierząt
6.30 TTR i RTSS: Mechanizacja rolnictwa
9.00 Dla szkół: kl. IV „Muzeum Wojska Polskiego” (kol.)
10.00 Dla szkół: kl. I—III „Czerwone, żółte, zielone” (kol.)
11.05 Dla szkół: Język pol.
12.00 „Lalka” odc. 4
13.25 TTR i RTSS: Język polski
14.00 TTR i RTSS: Wskazówki metodyczne
15.25 Program dnia
15.30 Klub seniora
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 Dzień dobry, tu tel.
16.30 OBIEKTYW
16.50 Studio telewizji młodych (kol.)
17.30 Interstudio — pr. o krajach socjalistycznych (kol.)
18.00 SONDA: „Tajemnice życia — czyli biało” (kol.)
18.25 „Raj zwierząt” film dok. prod. RFN-jap. (kol.)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Blaski i niedze życia kurtyzany” odc. 6 (kol.)
21.35 Świadkowie — pr. publ.
21.55 CAMERATA
22.25 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 „Dom i my”
16.35 Język angielski kurs podst.
17.05 Język niemiecki kurs podst.
17.30 Dla dzieci: „Królwna Zabella” (kol.)
18.00 Magazyn kulturalny młodych (kol.)
18.30 Studio Sport — klub kibica (kol.)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Wtorek melomana
21.40 24 godziny (kol.)
21.50 Wieczór filmowy

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR i RTSS: Język polski
6.30 TTR i RTSS: Wskazówki metodyczne
11.05 Dla szkół: Historia kl. VII „Stanisław Staszic”
12.00 Dla szkół: Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII
12.45 TTR i RTSS: Język polski
13.25 TTR i RTSS: Chemia
15.25 Program dnia
15.30 NURT — nauczanie początkowe — formy inscenizacyjne czytanych tekstów
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja
16.30 OBIEKTYW
16.30 Dla dzieci: „Kameleon”
17.15 Losowanie Małego Lotka
17.25 3-twy, kampanie, do wódecy (kol.)
19.15 „Skarbiec” wydanie I — rang hist.
18.35 „Między nami jaskiniowcami”
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.30 Język rosyjski kurs podst.
17.00 Język angielski kurs podst.
17.30 „Droga w przepaść” film NRD (kol.)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Tak czy inaczej” — pr. publ.
21.00 Antykwarjat „Pan Tadeusz” — czyli niezwykle dzieje rękopisu
21.30 Mam pomysły — progr. publ. (kol.)
22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Wszystko już było — progr. rozryw. (kol.)

Od 9. X. do 13. X. 1978 r.

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR i RTSS: Matematyka sem. 3
6.30 TTR i RTSS: Biologia sem. 3
9.00 Dla szkół: pr. dla najmłodszych
11.05 Dla szkół: pr. dla najmłodszych kl. I—II — Stoł na stacji lokomotywy (kol.)
11.55 Dla szkół: Geografia kl. VIII
12.45 TTR i RTSS: Matematyka
13.25 TTR i RTSS: Biologia sem. 1
15.15 Redakcja szkolna zapowiada
15.25 Program dnia
15.30 NURT — szkoła I kształcenie równoległe
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja
16.30 OBIEKTYW
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” (kol.)
17.15 Porozmawiajmy o sercu — rep. film. o profilaktyce schorzeń serca (kol.)
17.40 „Pan na ratuszu” (kol.)
18.35 „Prawo jazdy” — teleturniej motoryzacyjny (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 „Jak ty mnie, jak tak tobie” — komedia film. prod. ZSRR
22.00 Koncert WOSPRIT
22.55 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski
17.00 Pasje Mariana Maciejewskiego
Dla młodych widzów: Poradnia zaufania
18.05 Wojskowy zespół estradowy — „Wojsko to męska rzecz” progr. estradowy
18.30 Turystyka i wypoczynek (kol.)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Studio Sport — wokół stadionów (kol.)
21.00 Magazyn morski — program publicystyczny
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 Gdzie dziewczęta z tamtych lat (kol.)
22.15 „Kochan jak Harry” — film obycz. prod. TV ang. (kol.)

JAN KAZIMIERZ ŁOJAN

ZWIERCIADŁA CZASU

Twarze — żywy obraz zdarzeń,
Twarze — niemy obraz marzeń,
Twarze — które mijasz co dnia
Twarze — zwykła twarz przechodnia...
To bliska, to znów obca — nie wiesz skąd ją znasz,
Nieznajomą i znajomą czyjaś twarz...
Twarze — cieniem lat przysłgnione,
Twarze — freski nie skończone,
Twarze — oczu zapomnienie,
Twarze — uśmiech i cierpienie
Słów barwy nie pamiętasz, lecz w pamięci masz
Nieznajomą i znajomą czyjaś twarz.
Płyną w ulicznym tłoku
Z marmuru twarze, twarze z obłoków
Nieublagane czasu zwierciadła...
I tylko czasem z nagle znika czyjaś twarz,
Twarze — blazny i kuglarze,
Twarze — anioł z diabłem w parze,
Twarze — wzorce na ołtarze,
Twarze — których nie wymażesz...

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Niewątpliwą, specjalną atrakcją kabaretu „Kurierek”, który reżyseruje TADEUSZ KWINTA, a występować będą m. in. RENATA KRETOWA i ANDRZEJ NOWAKOWSKI, stanie się okazjonalne wydawnictwo

— program. Tam pomieściłyśmy teksty najbardziej atrakcyjnych piosenek a wszystko ilustruje znakomity satyryk i karykaturzysta, współpracownik tygodnika „Szpilki” EDWARD LUTCZYŃSKI, którego pozyskaliśmy dla naszego teatru.

Nr 40 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Pamięć to bardzo dziwne sito: zatrzymuje wszystko dobre o nas, a wszystko złe o innych” (Wiesław Brudziński, ur. 1920, satyryk, autor humoresek i opowiadań, członek zespołu redakcyjnego tygodnika „Szpilki”).

Z życia wyższych sfer:

● Literat Juliusz Kydryński ujawnił w „Dzienniku Polskim”, że pierwsze w życiu pieniądze zarobił nauczaniem jazdy na łyżwach. Natomiast p. Basiej Hoff — już bezpłatnie, tylko z miłości — uczył pływan. Możemy jedynie cieszyć się, że Juliusz Kydryński w porę zamienił życie sportowe na życie artystyczne, dla dobra narodowej kultury, choć nie wiadomo czy z punktu widzenia materialnego była to słusna decyzja. ● „Tygodnik Kulturalny” donosi, że rolnik — artysta s dyplomem, czyli Antoni Kosyba, z równym powodzeniem uprawia trzyhektarowe gospodarstwo w Woli Wielkiej i rzeźbi. Jest absolutem krakowskiej ASP. Można przewidywać, że sąsiedzi rolnika Antoniego Kosyby wezmą kiedyś z artysty przykład i zaczną studiować na ASP, żeby podciągnąć się w uprawie roli. ● Andrzej Wajda oznajmił w piśmie „Literatura”, że uczucie zażłości jest mu obce. Mimo to reżyser zażłości — takim filmowcom jak Krzysztof Kieślowski, Feliks Falk czy Filip Bajon — umiejętności pisania. Nie ma czego: jest to niewystarczająca rekomendacja do ZLP! ● „Tygodnik „Literatura” podał, że reżyser Agnieszka Hol-

land („Zdjęcia próbne”, „Niedzielne dzieci”) uczyła się u Karela Kahyni i El-mara Klossa! Informacja ta, przeciętnemu obywatelowi, mówi wszystko. ● Nieustannie ktoś ma pretensje do najwybitniejszego polskiego tenisisty — Wojciecha Fibaka. Niedawno krytykowany go znów, że nie startował na mistrzostwach kraju w Krakowie. Tych którzy mają do niego gorzkie żale, poinformował na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, że tylko w 1978 roku kupił Polskemu

Związkowi Tenisowemu: 700 rakiet, 300 par butów i 1200 piłek. Natomiast prezes PZT, red. A. Jucewicz — jak się orientujemy — nie zakupił żadnego sprzętu z prywatnej kieszki. ● „Echo Budowy”, dwutygodnik budowlanych Nowej Huty, z rozmachem n.b. redagowany przez Leszka Laskowskiego, proponuje 4. X. 78 w Klubie MPiK w Nowej Hucie: „Sady Brechta w wykonaniu Renaty Kretówny i Andrzeja Nowakowskiego”. A oni chcą śpiewać songi!

NA LINII A-B (zamiast telefonu)

Nareszcie mam zajęcie! Nakazano mi czytać mostnoty ulotek i opracować na temat szczerów. Mgr Danuta Babicka poprosiła utwór pt. „Atraz” — preparat do zwalczania szczerów i myszy”, zrecenzowany — jak podkreśla wydawca, „Agrochem” — przez Państwową Zakład Higieny. No więc, zamiast pasjonować się książką Jana B. Ożoga „Jak świętych obcowanie”, w której autor oznajmił, że poeta Andrzej Bursa, był rzekomo przykry we współzyciu, przygotowuję się starannie do walki z gryzoniami. Naukowa praca powielona w 500 000 egzemplarzy plus sześćdziesiąt dla autorów, ma mnie przekonać, że „Atraz” — jak czytamy — jest bardzo atrakcyjny dla szczerów i myszy”. Możliwe, że próbuję, choć prawdę mówiąc zaczynam szczerom zażłości, skoro dowiaduję się od pisarki Danuty Babickiej, że „szczerzy cechują dużą inteligencją, dobrą pamięć, szybką orientacją, przebiegłość, niepospolitą złoć, wytrwałość i odwagę”. No proszę, niby takie głupie szczerzy, a takie mądre. Nawet okazuje się: „w stosunku do ludzi są nieufne i ostrożne”. Niezliczona ilość informacji o szczerach — że spożywają zboże, owoce, mięso, kurczaki, jaja — ma mnie przekonać

do preparatu „Atraz”, choć po lekturze pracy p. Babickiej zaczynam podejrzawać, że nasze kłopoty rynkowe, kto wie, czy nie powstają za sprawą tych „ohydnych, nieczystych” człowiekotwórców. Mniejsza o to. Mam już ten „Atraz” i muszę — nie wiem dlaczego ja — w swoim domu, który jest raczej domem ROM, kupować przy okazji szczerom różne smaki. Tak! Niezwykłość bowiem preparatu „Atraz” polega na tym, że pożywieniem: „zmieszając dokładnie 1 część preparatu (1 płaska łyżeczka) z 19 częściami (19 płaskich łyżeczek) płatków owsianych lub bardzo drobno mielonego chleba, pokrojonego w kostki o boku 2 cm (2 kromki grubości 2 cm). Przyjęta może być także przekrojona salata, surowa marchew lub jabłko”. Tak sporządzona trutka mam jeszcze „chronić przed deszczem i światłem”. No, a kiedy już zdecyduję się, dajmy na to, na takie poświęcenie mam „podczas przysięgi nie jeść i nie palić tytoniu”. Tego to już za wiele i gotów jestem, bo nie należę do najuboższych w tym kraju, zatrudnić — z wynagrodzeniem miesięcznym — p. Danutę Babicką, żeby łaskawie zajmowała się tym obrządkiem. Może się znajdzie inny ochotnik, który straszny mnie zarządzeniem nr 15/78 prezydenta m. Krakowa z 10 kwietnia 1978? Kiedy już o tym słusznym zarządzeniu mowa, to pragnę go respektować. Niestety nie podejmuję się, bez względu na konsekwencje „zbierać codziennie podłe szczerzy” i „spalać je lub zakopywać”. To powiedziałem zobowiązuję się jedynie nie pisać nigdy żadnych hymnów pochwalnych na cześć szczerów!

Kabaret „KURIEREK”!

Kto nie zna piosenek z repertuaru Kazimierza Grześkowiaka: „Panny z Cleibora”, „Jak się uprę”, „Chłop żywemu nie przepuści”, „To je moje”? Teksty do tych piosenek napisał JAN KAZIMIERZ ŁOJAN, którego współpracę — obok Ernesta Brylla, Bohdana Drozdowskiego, Elżbiety Kurylo i Tadeusza Śliwaka — zapewnił sobie autor Kabaretu „Kurierek”. Nie raz będziemy go jeszcze przybliżać naszym czytelnikom, a dziś prezentujemy piosenkę pt. „Zwierciadła czasu”, która spośród 400 prac, zdobyła III nagrodę na ostatnim Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.